



autorskie wystawy seniorów

studium przypadków z poradnikiem

ISBN 978-83-62850-04-4

@Autorskie wystawy seniorów
Fundacja Ari Ari
www.ariari.org
facebook.com/FundacjaAriAri

Bydgoszcz 2022

Projekt „GENERATOR INNOWACJI. SIECI WSPARCIA 2” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt realizowany przez PCG Polska Sp. z o. o. w partnerstwie z Towarzystwem Inicjatyw Twórczych „ę”.



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



towarzystwo
inicjatyw
twórczych



Spis treści

O projekcie i testowaniu animacji kulturalnej (Fundacja Ari Ari)	4
Wystawy spacerowe. Skępe (Bożena Ciesielska)	10
Nasze kina. Włocławek (Justyna Marcinkowska)	28
Trakt kowalsko -lubieński (Justyna Marcinkowska, Fundacja Ari Ari)	40
O działaniach i wrażeniach (uczestnicy i odbiorcy)	54
Komentarz do przebiegu testowania (Grażyna Busse – tutorka zespołu)	60

O projekcie i testowaniu animacji kulturalnej

Fundacja Ari Ari



Galeria Kujawska w Kowalu (fot. Jarosław Czerwiński)





Spacer sentymentalny – żydowscy mieszkańcy Włocławka (fot. Justyna Marcinkowska)

Autorskie wystawy seniorów to projekt, którego głównym założeniem było testowanie animacji muzealniczej jako sposobu aktywizacji osób starszych ■ (przyjęte kryterium wieku 60+).

■ Odniesienie:

animacja społeczno-kulturalna jest jedną z metod aktywizacji społecznej różnych środowisk, społeczności, grup ludzi. Pojawiła się jako metoda działania we Francji (lata 60. XX wieku, według koncepcji kultury integralnej André Malraux. Animacja bliższa jest praktykowaniu, niż regulacjom i z takim zamysłem realizowane były działania Autorskie wystawy seniorów (2022).



■ Odniesienie:

ariari.org
szlakikultury.ariari.org
facebook.com/fundacjaariari
youtube.com/user/ariarifundacja
vimeo.com/ariari
instagram.com/fundacjaariari



Problemy, z którymi chcieliśmy się zmierzyć, dotyczą niepokojących zjawisk wykluczania społecznego, ekonomicznego, zawodowego, między

innymi osób starszych, dodatkowo pogłębiane narastającymi kryzysami społecznymi, ekonomicznymi miast, lokalnych społeczności (i dużych społeczeństw). Z pewnością odnotowujemy brak aktywizujących zajęć dla osób starszych, edukacyjnych form aktywności, równocześnie integrujących mieszkańców, lokalną społeczność. Dość powszechnym problemem wśród starszych pokoleń są niewielkie kompetencje cyfrowe ■, utrudniające korzystanie z nowych technologii, zarazem współczesnej kultury.

■ Ważne:

zadbajcie o odpowiednie dla seniorów sposoby komunikacji, przede wszystkim kontakt bezpośredni i telefoniczny.



@Spacerowy wrocławskie
Wędrowni Uniwersytet Etnograficzny
@Autorskie Wystawy Seniorów



SPACER historyczny

WŁOCŁAWSKIE MUZEA I ICH HISTORIA

**sobota
10.12.2022**

**godz. 11:00
Słowackiego 1a
Wrocław**

**spacer z historykiem
Tomaszem Wąsikiem**



**Słowackiego - Kopernika
- Zamcza - Szpichlerna - Łęgska
- Bulwary Piłsudskiego**



Spacer pt. Wrocławskie muzea i ich historia (oprac. graficzne Justyna Marcinkowska)

Trudnymi do rozwiązania pozostają problemy negatywnych stereotypów związanych z wiekiem, niestety wykluczających i separujących osoby starsze, dodatkowo wzmacniających zaniżoną samoocenę, pogłębiających frustrację, poczucie wykluczenia. Równie niełatwy do rozwiązania jest problem społecznych relacji, w których dominują duży dystans, nieufność i konkurowanie, z niewielkimi perspektywami na zmianę.

Ważne:

organizujcie
zespoły
międzypokoleniowe.



Odpowiedzi szukaliśmy w dokładnie przeciwnych postawach i sposobach działania, czyli w podjęciu współpracy, zaproszeniu do wykorzystywania różnych umiejętności, bez podziałów, selekcji, wyróżniania. Zaprosiliśmy do współpracy w projekcie małe, lokalne muzea, działające w małych miejscowościach, poza głównymi szlakami turystycznymi i centrami życia społecznego. Prywatne i społeczne muzea pozostają niedocenianymi miejscami społecznych, kulturowych i tożsamościowych interakcji. W powszechnym społecznym i kulturowym odniesieniu małe, „niepaństwowe” muzea podlegają podobnie wykluczającym i marginalizującym stereotypom, jak osoby starsze.

Równocześnie właśnie muzea lokalne wydają się być „naturalnym” sprzymierzeńcem w przełamywaniu rozmaitych barier i uprzedzeń. Założyliśmy podczas przygotowania projektu, że istotne będzie swoiste „sprovokowanie” działań, ograniczenie swojej roli do wsparcia organizacyjnego i zapewnienia „zaplecza produkcyjnego” ■.

Ważne:

nie narzucaj, a podążaj za pomysłami seniorów, motywuj i wspieraj w działaniu, pytaj i rozmawiaj.



Staraliśmy się zachęcić kilka osób „starszych” do wzięcia udziału w swoim eksperymencie: stworzenia zespołu wspólnie z wybranym muzeum, izbą pamięci czy działalnością muzealniczą, kolekcjonerską oraz przygotowania „swojej”, autorskiej wystawy, prezentacji czy pokazu. Z założenia zależało nam na stworzeniu wystawy bez jakichkolwiek specjalnych wskazań, narzucanych tematów, całkowicie swobodnej w formie i treści (jedynymi ograniczeniami pozostawały terminy i wysokość budżetu dla poszczególnych działań) ■.

Ważne:

termin i budżet, czyli czas i pieniądze mają znaczenie, ale nie pierwszorzędne. Jedno i drugie jest



bardzo umowne. Od pomysłu i ludzi zależy wykonanie. Jest bardzo wiele sposobów urzędzenia wystawy przy minimalnym budżecie i w krótkim czasie. Równocześnie to przydatne ramy działania, pomagające zrealizować zakładane cele.

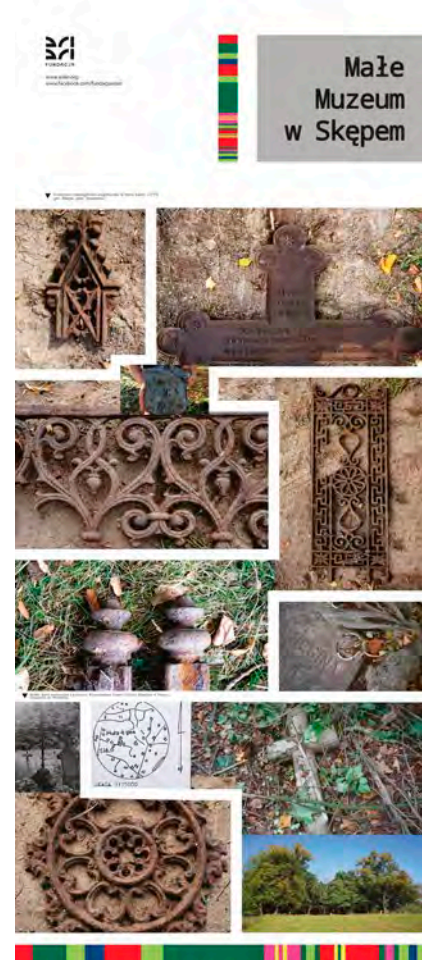
Już w pierwszej fazie realizacji projektu wyraźnie uwidaczniał się jeden z głównych aspektów animacji, czyli indywidualne aktywności i ich „sumowanie” w oddolnym, środowiskowym działaniu ■.

Ważne:

korzystaj z wiedzy i umiejętności różnych osób chcących działać, twórz zespół współpracujących ze sobą ludzi, nie poprzestając na grupie „znającej się od dawna”.



Współpracę w projekcie „Autorskie wystawy seniorów” podjęło kilkadziesiąt osób (planowaliśmy piętnaście), a lokalna współpraca i ponadlokalne sieciowanie bardzo szybko zaczęły oddziaływać na kolejnych użytkowników, odbiorców i działaczy w bliższej i dalszej okolicy (w 2022 roku cztery niezależne grupy podjęły realizację swoich przedsięwzięć, inspirowanych testowanym modelem aktywizacji: działalność muzealnicza i osoby starsze).



**Wystawa wędrowna i plansza
Małe Muzeum w Skępem
(fot. Michał Wiśniewski, oprac.
graficzne Justyna Marcinkowska)**

Animacja jest formą praktyki kulturowej i nie inaczej, niż poprzez praktyczne, realne działania, realizowaliśmy cały projekt. Testowanie „Autorskich wystaw seniorów” przeprowadzone zostało z trzema małymi muzeami i kooperującymi wzajemnie grupami osób („reprezentanci” różnych pokoleń). Działania oscylowały wokół trzech sposobów aktywizowania starszych osób. Do udziału udało się przekonać trzy różniące się między sobą działalności muzealnicze. Odmienne, zarówno w zakresie swojego statusu, formy, struktury, jak i obszarach oraz sposobach funkcjonowania. Poszczególne działania aktywizacyjne przeprowadzone zostały wspólnie z muzeami prywatnymi, społecznymi i szkolnymi, w ścisłej kooperacji z instytucjami formalnymi i niesformalizowanymi z otoczenia danej grupy (w tym innych muzeów i przedsięwzięć muzealnych, kolekcjonerskich). Testowaliśmy i diagnozowaliśmy animacyjne formy aktywizacji osób starszych. Równocześnie praktykując włączanie w życie społeczne, nawiązanie relacji, poprawienie komunikacji międzypokoleniowej i międzyśrodowiskowej. Opracowanie i realizacja poszczególnych działań „wystawienniczych” powstawała w ramach współpracy przedstawicieli różnych lokalnych środowisk i pokoleń. Zależało nam na synergii działań, dobrych praktyk, możliwych do zastosowania w różnych miejscach i społecznościach ■ .

■ Odniesienie:

synergia to łączenie kilku możliwości, sumowanie kilku „zasobów”. W opisywanych przypadkach było kumulowaniem i współdziałaniem kilkunastu podmiotów, różnych muzeów, kilkudziesięciu, w części nieznanymi wcześniej sobie osób, a także środowisk.



Jak wyglądało połączenie potencjału seniorów i muzealników, animatorów lokalnych, twórców, działaczy społecznych? Sprawdzaliśmy kilka możliwych form i sposobów wspólnego działania ■ .

■ Odniesienie:

opisywane przypadki tworzenia wystaw i prezentacji powstały w części dzięki środkom finansowym. Pomocą był grant na testowanie innowacji – aktywizacji osób starszych poprzez projekty animacji muzealniczej (dofinansowanie w ramach projektu „GENERATOR INNOWACJI. SIECI WSPARCIA 2”, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt realizowany przez PCG Polska Sp. z o. o. w partnerstwie z Towarzystwem Inicjatyw Twórczych „ę”).



Wszystkie zogniskowane na połączeniu doświadczeń, potencjałów i umiejętności



osób starszych oraz muzealników, kolekcjonerów, animatorów z małych miejscowości. Wszystkie trzy działania „rozgrywały się” wokół materialnych i niematerialnych zasobów oraz form wizualnych (filmowych, graficznych, wystawienniczych i teatralnych). Przygotowanie, opracowanie, przeprowadzenie swojego „projektu”, było także opracowywaniem kilku modeli działania, które mogą być podpowiedzią, przykładem praktyki,



Spacer żydowski mieszkańcy Włocławka (fot. Justyna Marcinkowska)

czy nawet inspiracją dla aktywistów, działaczy, animatorów kultury ■ .

Ważne:

współtwórcy i uczestnicy mieli zapewnione koszty wykonania wystaw i prezentacji. Koszty pozostają do uwzględnienia w każdym działaniu. Warto szukać dofinansowania we wszelkich możliwych źródłach.



Opracowanie przygotowane zostało szczególnie dla zainteresowanych korzystaniem z zasobów lokalnych, małych muzeów, muzealnych i kolekcjonerskich działalności, archiwów, galerii i wszystkich aktywności zachowujących kulturowe dziedzictwo.

Jak praktykować i aranżować działania kulturalne, łącząc potencjały różnych osób, odmiennych profesji

i doświadczeń w małych miejscowościach, z wykorzystaniem lokalnego potencjału muzealniczego i kolekcjonerskiego? Mamy nadzieję, że poniższe przypadki pozostaną nie tylko ciekawą lekturą, ale i inspirującą opowieścią o niekonwencjonalnych działaniach, otwartych ludziach i niezwykłych możliwościach tkwiących w zasobach kultury, które znaleźć można dosłownie „na wyciągnięcie ręki”.



Wystawy spacerowe. Skępe

Bożena Ciesielska



Koziółek w Rynku, Skępe (fot. Bożena Ciesielska)



Małe Muzeum w Skępem

Czy w Skępem jest potrzebne muzeum? Wiele osób uzna ten pomysł za ciekawy i interesujący. Była już propozycja utworzenia w Skępem Izby Rzemiosła. Uzasadniono ją tym, że bardzo wielu mieszkańców trudniło się rzemiosłem. Profesja przechodziła z ojca na syna. W dawnych warsztatach zostały jeszcze narzędzia i urządzenia rzemieślnicze. Warto by ocalić je od zapomnienia ■.

■ Obserwacja:

większość aktywności kulturalnych zachodzi w sferze prywatnej, większość działań nie jest upubliczniana, indywidualne aktywności pozostają wielkim zasobem animacji kulturalnej i społecznej.



Wszak Skępe słynęło ze znakomitych wyrobów. Inni stwierdzą: „Po co nam muzeum w takim małym mieście?”. Jeszcze inna osoba powie, że mamy blisko do skansenu Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu bądź Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, Muzeum Ziemi Kujawsko-Dobrzyńskiej we Włocławku czy Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie lub znacznie oddalonego Kujawsko-Dobrzyńskiego Parku Etnograficznego w Kłóbce. W pobliskim Lipnie była utwo-

rzona Izba mieszczańska, potem zbiory etnograficzne umieszczono w obiekcie Miejskiego Centrum Kulturalnego. W kinie Nawojka w Lipnie znajduje się Izba Pamięci Poli Negri.

W Skępem już tworzą małe muzea ■.

■ Ważne:

zwróć uwagę na potrzeby ludzi w Twoim otoczeniu. Co uważają za ważne? Co chcą chronić? Zwracaj uwagę nie tylko na aktywności publiczne, ale także prywatne. Może warto upowszechnić wiedzę o indywidualnych działaniach?



Jednym z nich jest pięknie wyposażona Regionalna Izba Dobrzyńska znajdująca się w Zespole Szkół im. Waleriana Łukasińskiego w Skępem. Z ogromną pieczołowitością zgromadzono w niej wiele eksponatów. Także w Zespole Szkół mieści się Izba Pamięci i Tradycji Szkoły. W Szkole Podstawowej im. Gustawa Zielińskiego powstał kącik z eksponatami z przeszłości.

Wiele osób ma potrzebę zostawiania i gromadzenia różnorodnych rzeczy ■, urzędzeń, obrazów i obrazków, przedmiotów, zdjęć czy rodzinnych albumów z fotografiami, ludowych rzeźb, dyplomów, wycinków z prasy, szkolnych świadectw, książek z dedykacjami, róż-

norodnych dokumentów, starych gazet i książek, map, listów i pocztówek, zapisków w kalendarzach czy notesach, ulotek, druków lub innych pism w domu, a najczęściej na strychu lub w piwnicy.

■ Ważne

wszelkie zasoby są „na wyciągnięcie ręki”. Pocztówki, gazety, bilet, stary rachunek, podręcznik sprzed lat, czy nieużywana już latarka, naczynie, dziecięca zabawka. To zasoby „drzemiące” w Twoim otoczeniu.



Problemem jest zawsze miejsce, w którym chcemy przechowywać przedmioty. Jeśli go nie ma zbyt wiele, najczęściej je wyrzucamy. Pozbywamy się w ten sposób dziedzictwa. ■

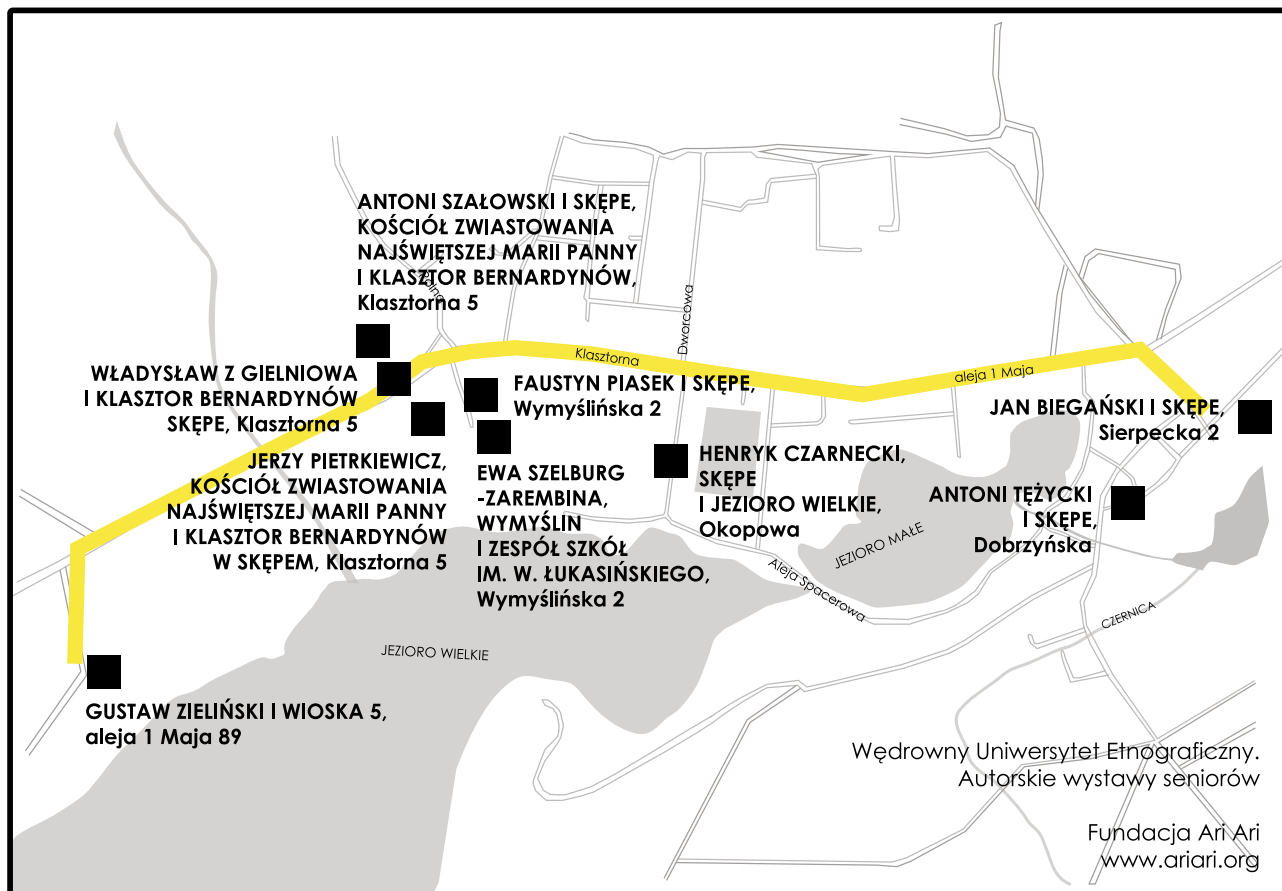
■ Ważne

warto przemyśleć, jak poprzez dawne przedmioty i historie stworzyć opowieść czytelną dla różnych pokoleń. Z pewnością warto zacząć od wspólnie realizowanego działania.



Oczywiście, jest to zrozumiałe, jeśli nie mamy miejsca, musimy z czegoś zrezygnować.

Stworzenie małego muzeum etnograficznego może stać się miejscem wspólnym dla lokalnej społeczności, przy-



Spacer po kulturowym miasteczku – trasa w Skępem
(oprac. merytoryczne Bożena Ciesielska, oprac. graficzne Justyna Marcinkowska)

wołać wspomnienia z przeszłości, porównać dawne życie ze współczesnym i opowiedzieć różne historie ■.

Ważne:

zwróć uwagę także na wspomnienia, opowieść, wrażenia, emocje. To także zasoby, niematerialne, z których można tworzyć niepowtarzalną wystawę.



Może dojść do wniosku, że żyjąc wygodniej i inaczej - w dobie uwikłania w elektronikę - niekoniecznie lepiej i korzystniej. Zastanów się, że powszechnie występujący plastik, byłby nie do pomyślenia sto lat temu. Wiele przedmiotów codziennego użytku było robionych z naturalnie występujących materiałów jak korzenie, wiklina czy drewno. Warto zgromadzić taką kolekcję etnograficzną w jednym miejscu, by wyeksponować ■ rzeczy materialne, świadczące o naszym dziedzictwie oraz dziele rąk i umysłu.

Ważne:

kolekcja to zbiór (materialnych i niematerialnych zasobów), a ekspozycja to sposób, forma przedstawienia, pokazania, prezentacji kolekcji, czyli zasobów.



Czy jednak zamiast tworzenia kolejnej izby regionalnej czy kącika etnograficz-

nego - których losy bywają zmienne, bo zależą od osób zajmujących się nimi - zrobić czasową wystawę tematyczną ■?

Ważne:

wystawa czasowa ma swoje wady i zalety zawarte właśnie w jej „czasowości”. Z jednej strony będzie dostępna „przez chwilę”, z drugiej jest wydarzeniem mogącym skupić w tym „jednym momencie” grupę ludzi, mieszkańców, środowisko, do którego chcesz dotrzeć. Tworząc wystawę warto zastanowić się jak pokazać kolekcję? Czy na pewno musisz pokazać cały zbiór? Konsultujcie z współpracującymi temat i zakres prezentacji. Razem znajdziecie najlepszy „klucz” do interesującej wystawy.



* Małe Muzeum w Skępem (gm. Skępe, pow. lipnowski) powstało z inicjatywy Bożeny Ciesielskiej, polonistki, regionalistki, działaczki społecznej i dokumentalistki. Nazwa Małe Muzeum pojawiła się w 2021 roku, wcześniej funkcjonując jako cykl inicjatyw i animacji skupionych na dziedzictwie kulturowym Skępego i okolic.

O pracy nad przygotowaniem spacerów po okolicy

Od wielu lat na Klasztornej 20 (Skępe) zbieram i gromadzę wszystkie do-

stępne materiały związane ze Skępem - miejscem mojego urodzenia - jak i z okolicami Skępego. Należą do nich albumy, artykuły, folderki, foldery, informacje, kartki pocztowe, książki, płyty CD, pocztówki, publikacje, skany, widokówki, wycinki z gazet oraz zdjęcia Skępego i gminy Skępe, Ziemi Dobrzyńskiej oraz notki o sąsiednim Mazowszu i Kujawach. Na podstawie zbieranych wiadomości powstają artykuły, opisy tras turystycznych lub projekty spacerów. Przeprowadzam też różne rozmowy z mieszkańcami Skępego. Były one publikowane w lokalnej gazecie „Nasze Skępe”. Są wydrukowane w „Kurierze. Notatkach z Terenu”. Wywiady są cennym materiałem do poznania okolicy...

Skępe jest małym miastem, często nazywa się je prowincjonalnym. Zapewne dawniej miało ono taki charakter. Warto jednak spojrzeć na prowincję w pozytywnym tego słowa znaczeniu ■.

Ważne:

wartościowe zasoby są wszędzie. Od nas zależy, na co zwrócimy uwagę, którym historiom i przedmiotom nadamy znaczenie. Granica między prowincją a centrum istnieje tylko w naszych głowach.



Czego się wstydzić? Miejsca swojego urodzenia lub zamieszkania?



KONSTYTUCJA
DLA EUROPY
1831



Olgierd Łukaszewicz podczas spotkania „Konstytucja dla Europy” w Skępem,
25 października 2022 (fot. Bożena Ciesielska)

Poza tym wszędzie ludzie tak samo narzekają i przeważnie na te same sprawy... Najlepiej sprawdza się zasada: „Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma”. Osoby, które lubią swoje miejsce zamieszkania, pasjonują się lokalną przeszłością i chcą się dzielić z innymi wiedzą ■, wszędzie znajdują interesujące historie warte przekazania przyszłemu pokoleniu.

Ważne:

warto zacząć działania od znalezienia „sojuszników”, pasjonatów, kolekcjonerów, znawców. Są w każdej społeczności!



Trzeba mówić o tym, że byli tu ludzie, którzy budowali domy, obiekty gospodarcze i obiekty użyteczności społecznej, szkoły i zakłady oraz prowadzili warsztaty rzemieślnicze, pomnażając dorobek materialny. Przypominać, że mieszkali tu różne społeczności i ludzie różnych wyznań ■.

Ważne:

panuje powszechne przekonanie, że w Twojej miejscowości nie wydarzyło się nic ważnego? To niemożliwe. Sprawdź ile historii może się kryć w starym budynku, przydrożnej figurze, wspomnieniach sąsiadów czy lokalnej nazwie.



Pozostały po nich cmentarze, także należące do dziedzictwa kulturowego.

Na dziedzictwo kulturowe składają się zabytki i budowle, w których znajdują się freski, malowidła, organy, polichromie, witraże, zabytkowe miejsca, krajobrazy kulturowe i pomniki przyrody, ale także dokumenty, dzieła literackie i muzyczne, folklor, język, praktyki, zjawiska historyczne i obyczajowe oraz inne elementy. Wszystko to, co jest uznawane za ważne i godne zachowania, należy do dziedzictwa kulturowego. Można powiedzieć, że tu w naszej miejscowości i okolicy tak jak wszędzie mieści się niezwykle bogactwo kulturowe. Warto je odkryć, pokazać nie tylko mieszkańcom, ale i innym osobom ■.

Ważne:

jak ciekawie opowiedzieć i zaprezentować lokalne dziedzictwo? Warto przemyśleć, do kogo skierowana będzie wystawa i jaka forma będzie atrakcyjna dla odbiorców nie tylko z Twojej miejscowości.



W rozmowach z osobami starszymi często słyszy się, że nie znają swego miejsca urodzenia lub zamieszkania. Najczęściej taka refleksja przychodzi wtedy, gdy jest się w „słusznym” wieku. Obce kraje także należy zwiedzać i podziwiać,

ale można też „zagłębić się” w najbliższe otoczenie. Budowle, ludzie i natura potrafią zafascynować wszędzie. Warto poznać lub samemu wytyczyć szlaki historyczne, kajakowo-łódkowe, piesze, rowerowe, trasy rzeczne czy turystyczne, utrwalając i chroniąc dziedzictwo kulturowe w regionie ■.

Ważne:

warto być „ekspertem” swojej wystawy. Dowiedz się jak najwięcej o przedmiotach i historiach, które chcesz przedstawić.



Może skorzystać z pięciu kolorowych - zielonego, brązowego, niebieskiego, żółtego i czerwonego - szlaków rowerowych wyznaczonych w gminie Skępe i gminie Lipno? Tu na miejscu lub w niedalekiej odległości mamy chyba wszystko, co znajduje się na świecie, choć w mikroskali.

Przygotowanie spacerów o różnorodnej tematyce wymaga wiele pracy. Przede wszystkim należy określić cel organizowania pieszych spacerów ■.

Wskazówka:

spójrz na wystawę jak na historię do opowiedzenia. Warto zadbać o wstęp, rozwinięcie i zakończenie tego opowiadania.



Najważniejszym celem będzie poznanie i poznawanie miejsc i historii związanych z dziedzictwem kulturowym. Następnie pokazanie ciekawych obiektów i wysłuchanie opowieści na ich temat. Czy będą one interesujące, zależy od prowadzącego spacer. Jego zadaniem jest ujęcie różnych elementów dziedzictwa kulturowego ■.

Ważne:

najistotniejszym „czynnikiem” powodzenia w działaniu jest człowiek i jego pasja, zaangażowanie, otwartość. Zapraszaj do współpracy wszystkich, którzy chcą i potrafią podzielić się swoją wiedzą i umiejętnościami.



Potem trzeba opracować zebrane wcześniej z dostępnych źródeł informacje na konkretną trasę. Szlaki mogą być różne ■.

Ważne:

warto pamiętać o istotnych etapach: zebranie zasobów kulturowych, selekcja zbiorów, opracowanie w spójną tematycznie opowieść i w zaprezentowanie w formie ciekawej dla uczestników i zwiedzających.



Może to być spacer szlakiem patronów ulic, placów, szkół, innych obiektów lub

miejsc pamięci narodowej lub pamiątkowych tablic. Można wytyczyć trasę szlakiem kapliczek, krzyży i figur przydrożnych lub postaci świętych. Może ktoś się pokusi o stworzenie spaceru pod nazwą „Detale architektoniczne w zachowanych budowlach”. Może szlakiem postaci związanych z daną miejscowością? Może miejsc i zdarzeń opisanych przez Henryka Czarneckiego w powieści „Powroty”? Warto ująć też miejscowe legendy i połączyć je z nazwą geograficzną, miejscem, zdarzeniem, postacią historyczną lub uważaną za historyczną, świętym, władcą, bohaterem lub zwykłym człowiekiem. Ważnymi datami w naszej historii są wojny. Można zebrać informacje o ruchu oporu w miejscowości podczas II wojny światowej. W Józefkowie w gminie Skępe nawet całe rodziny należały do tajnej organizacji, zajmując się kolportażem pism i ulotek, przechowując jeńców. Jeżeli w okolicy są ciekawe miejsca, odmienne, wielokulturowe, warto opracować wycieczkę. Można zapoznać odbiorców z historią społeczności żydowskiej mieszkającej w Skępem i okolicy. W gminie Skępe są liczne jeziora, więc miłośnikom pływania można zaproponować trasę kajakową lub łódkową ■.

Ważne:

dziedzictwo kulturowe to różne zasoby, także przyrodnicze, wszelkie dyscypliny i dziedziny życia.



Oprócz wyznaczenia trasy trzeba wziąć pod uwagę odbiorców ■.

Ważne:

odbiorca, uczestnik, widz jest równie ważny jak wystawa i zespół twórców. Warto zaplanować dogodny termin, porę dnia i czas trwania wydarzenia. Dwie godziny będą wystarczające, zarówno dla spaceru, zwiedzania, seansu czy pokazu. Pamiętaj o specjalnych potrzebach, czytelności i wielkość czcionki ma znaczenie, podobnie dobre nagłośnienie, pomoc w przemieszczaniu się. Warto umówić przynajmniej jedną osobę do pomocy i asystowania ludziom ze specjalnymi potrzebami.



Niektórym dłuższa piesza wycieczka sprawia trudność. Wtedy proponuje się takim osobom udział w jej części. Współpracując z lokalnymi kołami i stowarzyszeniami, wiem, że ich członkowie chętnie biorą udział w spacerach ■.

Ważne:

nawiązuj kontakt ze stowarzyszeniami, organizacjami i instytucjami lokalnymi. Będą cennymi sojusznikami w działaniach.



Najczęściej kilka dni przed planowaną datą zawiadamiam przewodniczących kół

seniorów i innych stowarzyszeń. Zachęcam do skorzystania z proponowanej oferty, która jest skierowana do mieszkańców Skępego i gminy Skępe oraz osób pozamiejscowych, czyli wszystkich zainteresowanych. Udział jest bezpłatny i dobrowolny.

Ważną rolę spełniają wcześniej przygotowane plakaty informujące o danym wydarzeniu ■.

Ważne:

warto komunikować i informować o swoich działaniach. Od bezpośrednio przekazywanych informacji, przez plakaty, ulotki po media internetowe i tradycyjne.



Kolportowaniem i umieszczaniem na słupach ogłoszeniowych i tablicach początkowo zajmowałam się osobiście. Potem dzięki uprzejmości Urzędu Miasta i Gminy w Skępem były rozwieszane przez pracowników. Na stronach internetowych także można dowiedzieć się o spacerze czy kinie w plenerze ■ (strona Urzędu Miasta i Gminy w Skępem, Facebook, strona Lipnowskiej Grupy Literackiej, Fundacji Ari Ari, Muzea sporteczne - działania i innych).

Ważne:

wykorzystaj popularne w Twojej miejscowości sposoby promocji i komunikacji. Plakat w urzędzie, infor-



macja od sąsiada do sąsiada, artykuł w lokalnej prasie? Tak. Każdy sposób jest dobry, jeśli jest skuteczny.

Do każdego spaceru jest opracowywany obszerny materiał. Osobny tekst - skrótkowy - jest zaprojektowany na jedną ze stron pocztówki. Na jej kolejnej stronie znajduje się mapka wycieczki oraz dwie ikonografie. Całość - na podstawie przesłanych materiałów - przygotowuje grafik ■.

Ważne:

wszystkie opracowania powinny być estetyczne i podobać się odbiorcom. Warto zwrócić się do profesjonalnych grafików, fotografów, informatyków. Unikaj „chałupniczych” metod.



Po dwie pocztówki otrzymują uczestnicy spaceru ■.

Ważne:

warto przygotować pamiętkę z wydarzenia. To może być jeden z elementów wystawy, prezentacji, spotkania.



Dobór tematyki jest różnorodny, gdyż za każdym razem jest inny wiodący cel spacerowania. Ogólnie obejmuje zagadnienia związane z materialnym

i niematerialnym dziedzictwem kulturowym. W Skępem odbył się spacer historyczny, literacki, fotograficzny, filmowy (kinowy) i kulturowy oraz jeden wyjazdowy na cmentarz ewangelicko-augsburski do Łąkiego w gminie Skępe. Jeden ze spacerów był zorganizowany dla członków stowarzyszenia Toruńskie Spacerzy Fotograficzne. Podczas niego uczestnicy wysłuchali informacji związanych z miejscowością Józefkowo, Wioska i Skępe. Zrobili bardzo dużo różnorodnych zdjęć. Spośród przysłanych propozycji zostały wybrane po dwie fotografie na plansze wystawowe i po jednej fotografii do specjalnie wydanego Katalogu 136. Toruńskie Spacerzy Fotograficzne w Skępem ■.

Ważne:

odbiorcy, widzowie to Twój sojusznicy. Warto zaangażować uczestników. To najczęściej te osoby, które chcą współdziałać i współtworzyć.



Dzięki opublikowaniu na stronie Facebooka zdjęć starego, potem przebudowanego, a później zburzonego kina Brzask, wiele osób bardzo chętnie podzieliło się swoimi wspomnieniami związanymi z tym obiektem. Starsi pisali o początkach kina, o wyposażeniu sali i filmach, młodzi - najczęściej - o oglądanych niedzielnych porankach i filmach w jedy-nym w Skępem kinie Brzask.



Kino plenerowe w Skępem, 2022 (fot. Robert Pawelec)

źródło: www.pl.wikipedia.org/wiki/Ewa_Szelburg-Zarembina,
domena publiczna: Archiwum Cyfrowe



Ewa Szelburg-Zarembina
około 1925

**Spacer po kulturowym miasteczku – Ewa Szelburg-Zarembina
około 1925 roku (oprac. merytoryczne Bożena Ciesielska,
oprac. graficzne Justyna Marcinkowska)**

Najtrudniejszym elementem przygotowania spaceru jest przekonanie odbiorców do wzięcia w nim udziału. Nigdy do końca nie wiadomo, ile osób będzie uczestniczyło w wycieczce ■.

Ważne:

docieraj do wszystkich potencjalnych uczestników. Warto zapraszać, przypominać, komunikować i potwierdzać chęć udziału. Warto prosić o przekazywanie informacji „dalej”, włączając uczestników w proces budowania wspólnoty.



Trzeba liczyć się z tym, że niektórzy po drodze będą się odłączać od grupy. Jak do tej pory nie można narzekać na frekwencję. Są osoby zainteresowane, czynnie uczestniczące i uważnie słuchające, o czym świadczą uwagi, że chciałyby dodać informację lub uzupełnić swoją wypowiedź. Najdogodniejszą porą na organizowanie takich wypraw jest wiosna, lato lub wczesna jesień. Nie wszystkim odpowiada upał lub zbyt długa trasa. Trzeba wziąć pod uwagę czas przeznaczony na realizację zadania, wysłuchanie opowieści, zrobienie zdjęć, przejście z miejsca na miejsce oraz na zadawanie pytań lub dzielenie się wiadomościami.

Czy wszystko, co zaplanowane, da się

zrealizować? Nie zawsze, choć generalnie, udaje się zrealizować całość. Można przecież na bieżąco podczas wycieczki modyfikować plan ■.

Ważne:

warto być elastycznym, każde wydarzenie, wystawa, czy spacer to spotkanie na żywo. Będzie szczególnie udane, jeśli zostanie przeprowadzone wspólnie z uczestnikami, z uwzględnieniem niespodziewanych okoliczności. Czy będzie to nagły deszcz, czy uczestnicy dołączający w trakcie spotkania.



Przygotowanie pieszego spaceru po okolicy wymaga dużo zabiegów, rozmów z ludźmi, telefonowania, zachęcania i zapraszania. Jedną z osób uczestniczących w spacerze napisała: „Dziękujemy bardzo za spacer, nie tylko pouczający, ale także przesympatyczny”, a druga: „Spacer nie tylko kulturowy, ileż bogaty w wiedzę prowadzącej, przesympatyczny, w cudnej atmosferze, mimo deszczu (który jest bardzo potrzebny). Dziękuję za możliwość obcowania w tak zacnym gronie. Pozdrawiam”. Opinie innych osób były podobne. „Gdy tylko będę w Skępem, a taki spacer będzie zaplanowany, wezmę udział” - powiedziała jedna z uczestniczek. Inna dodała, że po raz

pierwszy usłyszała o „Kirgizie” Gustawa Zielińskiego ■.

Ważne:

angażuj odbiorców, rozmawiaj z widzami, zachęcaj do aktywnego współuczestniczenia.



Największe brawa zebrała prowadząca spacer, gdy z pamięci wygłosiła wiersz poety „Wisienki”.

Szczególne obawy łączyły się z jedną wycieczką, gdyż zaplanowano przekazanie bardzo obszernego materiału. Był to spacer o tematyce kulturowej, realizowany w połowie sierpnia 2022 roku. Obejmował informacje o postaciach związanych ze Skępem, a mało znanych szerszemu gronu odbiorców, o wydarzeniach i miejscach. Jedną z takich osób był Jan Biegański - aptekarz, botanik, zielarz, społecznik. Na ten spacer zostały przygotowane bardzo obszerne wypowiedzi o utworach Ewy Szelburg-Zarembiny („Zakończony w miłości”, „Imię jej Klara” i opowiadanie „Feliiks Gdul”). Celem było zachęcenie do poznania jej twórczości dla dorosłych. Pisarka na przełomie 1925/1926 roku mieszkała z ówczesnym mężem Jerzym Z. Ostrowskim w Wymyślinie (obecnie Skępe). O wielu wydarzeniach z przeszłości niektórzy dowiadywali się po raz pierwszy ■.

Ważne:

zainteresowanie odbiorców jest atutem, który będzie „pracował” przy kolejnych działaniach.



Niektórzy nigdy nie byli na miejscu cmentarza żydowskiego, choć słyszeli, że jest dopiero po raz pierwszy usłyszało, że w Łąkiem w gminie Skępe są dwa cmentarze ewangelicko-augsburskie. Z zainteresowaniem wysłuchano historii usypiania grobli i przedzielenia jeziora na Małe (Skępskie) i Duże (Wielkie). Przy okazji jeden z uczestników objaśnił, jak technicznie usypywano groblę, wykorzystując naturalne ukształtowanie terenu. Ciekawość wzbudziło zdziwienie, jak dziedzic Stanisław W. Zieliński - posiadacz dwóch samolotów - zrzucił ładunek wybuchowy i częściowo zniszczył rozpoczęte prace. Kilka dni po wycieczce niektórzy dzwonią i mówią, że są zainteresowani kolejnym spacerem lub, że odnaleźli na miejscowym cmentarzu zaniebany nagrobek osoby, która zasłużyła się dla skępskiej społeczności. Dowodzi to, że spacer przyniósł oczekiwany efekt ■.

Ważne:

jeśli zależy Tobie na kontynuowaniu działań, warto podtrzymać osiągnięte efekty. Warto odpowiadać na wywołane zainteresowanie, odpowiedź i współpracę.



O zbieraniu i opowiadaniu historii lokalnych

Wydaje się, że najlepiej połączyć różnorodną tematykę i zagadnienia ■.

Ważne:

warto zadbać o konsultowanie tematów i zagadnień, jak i weryfikować na bieżąco, które z propozycji wywołują zainteresowanie odbiorców.



Opowiedzieć o nieznanymi wydarzeniach, o działalności ludzi zajmujących się różnymi profesjami, połączyć dawne z tym, co zostało, spopularyzować wiedzę o cmentarzach innych wyznań czy pokazać na starej fotografii, jak wyglądała nasza okolica. Warto kontynuować spacer tematyczne, gdyż uważam, że są jedną z najlepszych form promowania walorów miejscowości, w której się mieszka. Nie tylko pozwalają poznać przeszłość historyczną, dowiedzieć się o dawnych zawodach rzemieślniczych, z których słynęło Skępe, przypomnieć sobie, jakie funkcjonowały zakłady przemysłowe i co pozostało po obiektach gospodarczych. Takie spotkania służą integracji lokalnej społeczności ■.

Ważne:

Współcześnie nie da się odnieść sukcesu, działając w pojedynkę. Nie oznacza to jednak, że sam fakt



współpracy decyduje o powodzeniu". Warto współpracować, współdziałać, współtworzyć. Wspólnie. Międzykoleniowo.

Myślę, że wyzwają w ludziach potrzebę podzielenia się informacjami z innymi uczestnikami spaceru. Często słyszę też, że nie znają przeszłości swojej miejscowości, a chcą poznać. Spacer, wycieczki i wyjazdy tematyczne są ofertą, z której warto skorzystać ■.

Odniesienie:

spacery są przez animatorów i uczestników jedną z najchętniej podejmowanych form animacji i integracji. Spacer może być zwiedzaniem, a jego przedmiot może stanowić wystawę właśnie. Warto spojrzeć na dziedzictwo kulturowe jak na kolekcję, nie tylko budynków, pomników, ważnych miejsc, ale i wspomnień, opowieści, działalności czy twórczości ludzi.



Są propozycją poznawania dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego zgodnie z zagadnieniem, czyli motywem przewodnim trasy.

Lechosław Herz, autor książki „Klangor i fanfary. Opowieści z Mazowsza” pisał o Kamieńczyku nad Bugiem. Kamień-

czyk był kiedyś Kamieńcem. Z miejscem była związana legenda. Przez miasto przejeżdżał król Jan Kazimierz. W mieście nie było mostu, a chciał przeprowadzić się na drugi brzeg rzeki. Wtedy rybak pospieszył z pomocą i na łódce przewiózł króla z dworem. „Uradowany król przywołał do siebie najlepszego jeźdźcę z najszybszym koniem i oświadczył, że odda w nagrodę mieszkańcom miasta taki obszar lasu, jaki jeździec ten potrafi przejechać w ciągu jednej i pół godziny. Jeździec pojechał jak strzała, objechał wielki obszar lasu i Kamieniec stał się jedyną osadą w Polsce, która taką własność posiadała”.

I otóż Skępe też ma podobną legendę. A może trzeba by napisać, że Kamieńczyk ma podobną historię? Bernardyni zostali sprowadzeni do Skępego z Koła pod koniec XV wieku. Chcieli mieć na własność gospodarstwo. Poprosili dziedzica Mikołaja Kościeleckiego o wyznaczenie ziemi. Właściciel nie był zbyt hojny, więc zaproponował układ. Bracia mieli wybrać najsilniejszego zakonnika. Dziedzic powiedział, że da tyle ziemi, ile brat zakonny zdoła obejść, niosąc na plecach przypięty na pasku franciszkańskim olbrzymi kamień. Głaz został założony na plecy. Zakonnik ruszył, ale dziedzic zauważył, że granica obiecanych gruntów robi się coraz większa, podbiegł i nożem przeciął pasek. Kamień upadł, wyznaczając teren,

który dostali bracia zakonnicy. Ciekawe, która opowieść jest starsza? ■

Ważne:

warto wykorzystać dziedzictwo lokalne, jak i historię i kulturę innych miejsc, społeczności, także pozornie odległych. Często nadanie szerszego kontekstu „wzmocnia” Wasze historie.



Czy o zdobyciu ziemi przez bernardynów w Skępem czy o ziemi w Kamieńcu? Odpowiedź jest jedna. Historia o skąpym dziedzicu i silnym zakonniku jest starsza... Turystyka kulturowa, spacer tematyczny i wędrowki po okolicy są wartościową, ciekawą i atrakcyjną ofertą dla zainteresowanych i aktywnych osób.

O spacerze literackim

2 grudnia 2022 udało się przeprowadzić wyjątkowy spacer literacki ■, czyli spotkanie z Lipnowską Grupą Literacką w Skępem (LGL).

Ważne:

dobra aktywizacja to po prostu spotkanie, dobra animacja to działanie łączące ludzi, a dobra wystawa to treść i forma, która będzie zaskakująca i zaciekawiająca jednocześnie.



SPACER LITERACKI W SKĘPEM

Spacer z Lipnowską
Grupą
Literacką
2022

Czesława K. Chojnicka, „Wędrowki życiorysów”: „Życiorys to nie zawsze Człowiek”.

Dariusz Chrobak, „Wotanie do...”: „Matko Boska Dobrzyńska/koronowana w Wymyślinie”.

Sławomir Ciesielski, „Blask żaru przed zaśnięciem”: „poeci biorą się z rzeczywistości”.

Wiesława Cybułska, „nie zamieciowy ale zamęt”: „niebo nie piecze /złoty chleb/ naleśników”.

Paweł Czekalski, „Kalendarz”: „Wydieram kartkę z kalendarza”.

Katarzyna Kotyl-Gabryszewska, „Rozsądny gniew”: „od starej utulonej królowej/o prawie nocnej komendy”.

Magdalena Grzywaczewska, „Czasami”: „czasami chciałam mieć/ pustę serce”.

Agnieszka Jabłońska, „Noc w Obrowie”: „chwytają ją za serce/złote nuty nokturnów Chopina”.

Adam Kowalski, ***: „Przytul mnie jak psa/co merda nadzieją”.

Monika Kozicka, „Być kamieniem”: „A uczyli cię że jesteś/istotą moralną/dobrą”.

Jan Manewicz, „Chmurny czas”: „Z magią doznań oczu, duszy”.

Denisa Miljković-Lewandowska, „wyznanie”: „kocham/zapach skoszonej trawy”.

Waldemar Panerł, „Grubolandia”: „Mój maty, wielki człowieku. Postuchaj tej bajeczki...”.

Beata Poczwardowska, ***: „prawda/bez butów/zapatrzona”.

Ewa Rozen-Bieńkowska, „Abecadło”: „Tyle jesteśmy warci,/ ile mamy polubień”.

Maria Rykowska, „Mija rok”: „I niedowieranie/że już czas/anielskie rozpędził konie”.

Dorota Sołtysińska, „Zegar”: „Czy choć na chwilę zatrzyma się czas”.

Bożena Staśkowska, „Wciąż idę”: „Błękitne krople rosy spływają po policzkach”.

Jacek Urbanek, ***: „zablokowane tęsknoty/na dole/e-mail do duszy”.

Katarzyna Wycke, ***: „A herbata w pękniętym kubku/nie zostawia mokrej plamy”.

Miłosz M. Zawadzki, ***: „jeszcze ciągle brak słów/jeszcze trwa cisza”.

Zbigniew Żuchowski, „erotyk”: „a cienie ich dwa/odbite w lustrze/jednym się stały”.

Bożena Żywiczka, „Zahipnotyzowana”: „słowem dotykał serca/stali się poezją...”.

Cytaty pochodzą z publikacji „Pocztą głosowa sumienia”, WEiW Verbum, Brodnica 2019. Wybór: Bożena Ciesielska

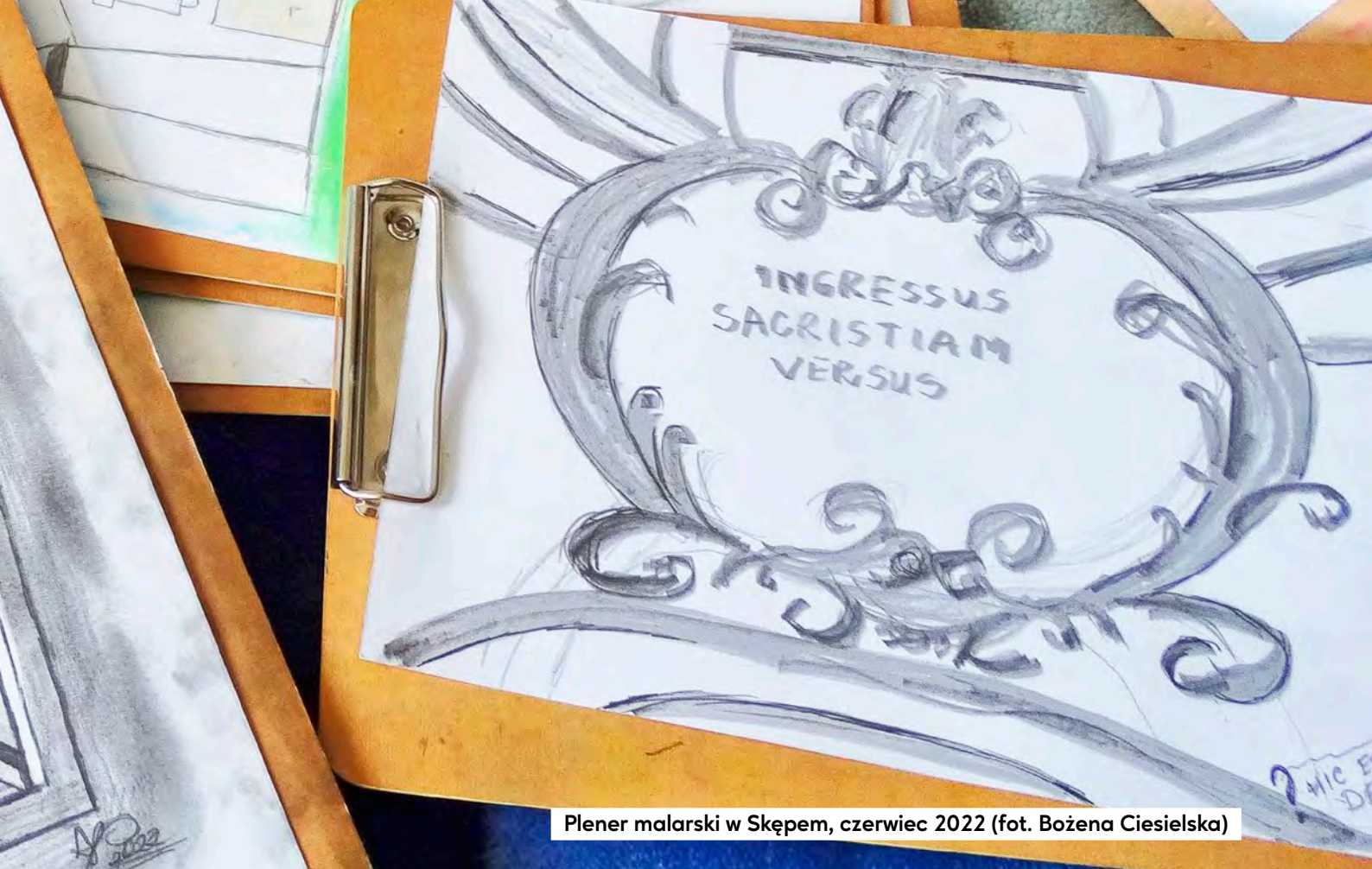
Spacer literacki w Skępem – Spacerownik
(oprac. merytoryczne Bożena Ciesielska,
oprac. graficzne Justyna Marcinkowska)



Przygotowywany od lata 2022 roku, miał swoją premierę na trzy dni przez 33. rocznicę powołania LGL (1989). Spacer poprzedzony został zaprojektowaniem i wydaniem specjalnych pocztówek „spacerownikowych”, na których zamieszczono imiona i nazwiska twórców LGL, wybrane cytaty z ich utworów, logo LGL, mapkę spaceru oraz rękopis wiersza Sławomira Ciesielskiego (przewodniczącego LGL).

W spotkaniu na skępskim rynku udział wzięło kilkadziesiąt osób związanych z LGL. Jako organizatorka powitałam przybyłych. Nad naszymi głowami fruwały stada dzikich gęsi, nie mogąc zdecydować się na odpowiedni kierunek przelotu. Rozpoczynając, zapoznałam uczestników z historią rynku i kultowego koziołka (rzeźby). Rynek ma kształt czworoboku, naokoło którego usytu-

owano szczytowo kamieniczki z końca XVIII wieku i pierwszej połowy XIX wieku. Na środku placu stoi fontanna z koziołkiem. Powstała w 1979 roku jako dar rzemieślników i handlowców. Następnie przedstawiłam zagadnienie „Literackie tradycje Skępego i okolic”, mówiąc o postaciach związanych z literaturą i naszym miasteczkiem. Należeli do nich: Władysław z Gielniowa,



Plener malarski w Skępem, czerwiec 2022 (fot. Bożena Ciesielska)

Gustaw Zieliński, Ewa Szelburg-Zarembina, Jerzy Pietrkiewicz i Henryk Czarnecki. Każdy z nich zostawił ślad w historii Skępego i okolicy. Władysław z Gielniowa był pierwszym gwardianem i budowniczym klasztoru w Skępem. Pisał po polsku i łacinie. Słynął z cnoty ubóstwa. Wzorował się na świętym Franciszku z Asyżu. Pieszko podróżował do Rzymu. Był autorem dzieła „Żołtaz

Jezusowy, czyli Piętnaście rozmyślań o Bożym umęczeniu”. Przypisuje się mu ułożenie lub przetłumaczenie z łaciny na polski pieśni „Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny”. Gustaw Zieliński był powstańcem listopadowym, pomagał partyzantom z „Zemsty Ludu”, został zesłany na Syberię. Na emigracji powstały jego najlepsze poematy romantyczne: „Kirgiz”,

„Stepy”, „Samobójca” i „Koń Beduina” oraz wiele utworów poetyckich. Ewa Szelburg-Zarembina mieszkała kilkanaście miesięcy w Wymyślinie (obecnie Skępe). Nazywała się wtedy Ostrowska. W Wymyślinie na drewnianej werandzie pisała książkę dla dzieci „Najmilszi”. Poznała Józefa Zarembę, za którego wyszła za mąż. Jerzy Pietrkiewicz jest związany z klasztorem bernardynów

w Skępem. Na krążgankach została wmurowana tablica z jego wierszem „Modlitwa do Matki Boskiej Skępskiej na dzień 8 września”. Tekst powstał w 1953 roku. Muzykę do niego skomponował przyjaciel poety Andrzej Panufnik. Henryk Czarnecki to pisarz urodzony w Lipnie ■.

■ Odniesienie:

warto szukać własnych historii. Równie ważne są historie artystów, jak i rzemieślników. Opowieść o nauczycielce czy listonoszu z Twojej miejscowości to historie „z życia wzięte”, z codzienności, której opowiadanie, przypomnienie ma wielką moc integrującą.



Wakacje spędzał nad skępskim Jezio-rem Wielkim. Był autorem powieści „Powroty”, w której wiele stron poświęcił Skępemu. Oprócz „Powrotów” napisał „Profesora na drodze” i powieść „Daleko od szosy”. Był autorem scenariusza do serialu „Daleko od szosy”.

Obecnie ważne znaczenie ma Lipnowska Grupa Literacka oraz twórcy, jak Zofia Ewa Szczęsna - autorka wielu tomików poetyckich czy Zyta Wegner, niezycząca już dokumentalistka przeszłości Skępego. 5 grudnia 2022 roku LGL świętowała 33. rocznicę swojego założenia. Sławomir Ciesielski przypro-

mniał, że jeden z pierwszych almanachów LGL miał tytuł „Trzydzieści i trzy” (1999 rok). Następnie występowali poszczególni członkowie LGL. Jako pierwszy swój wiersz przeczytał przewodniczący. Po nim wygłaszali teksty kolejni członkowie LGL. W tajemniczej scenarii na rynku w Skępem wybrzmiały ich poetyckie strofy. Dalsza część spaceru odbyła się w restauracji Kredens (Rynek 2, Skępe). Podczas „spaceru” przy kawiarnianych stolikach podjęto inicjatywę czytania wierszy ■.

■ Ważne:

spotkanie „przy stole” jest kolejną, istotną formą każdego działania społecznego. Warto zadbać, aby Wasz wernisaż, pokaz czy warsztaty odbyły się przynajmniej z „kawą i herbatą”.



Chętni autorzy zaprezentowali po kilka tekstów, zarówno z almanachu „Poczta głosowa sumienia”, jak i z nowo wydanych zbiorów poetyckich. W trakcie spotkania omówiono dalsze plany grupy, między innymi, występ LGL z okazji roku Poli Negri (2023) i prośbę o przygotowanie tekstów związanych z Polą Negri oraz jej rodzinnym Lipnem do spektaklu przygotowywanego przez pomysłodawczynię Teresę Renatę Paprotę. Spacer i spotkanie LGL było wyjątkowe. Rozmowom, pomysłom i dyskusjom nie było końca. Skępe, 31 VIII - 3 XII 2022 r.

O spotkaniu z Olgierdem Łukaszewiczem i prezentacji „Konstytucja dla Europy” w Skępem

To było bardzo długo przygotowywane spotkanie. Organizowanie specjalnego spotkania w Skępem z wybitnym aktorem - Olgierdem Łukaszewiczem ■, przerwała pandemia i obostrzenia sanitarne.

■ Odniesienie:

warto realizować marzenia. Aktywizacja osób starszych bardzo często jest najefektywniejsza, jeśli sięga do spełnienia „zapomnianych” marzeń. Spotkanie ze słynnym aktorem, aktorką? Warto!




Wreszcie, 25 października 2022 roku mieliśmy zaszczyt gościć w historycznych murach skępskiego klasztoru wyjątkowe osoby - Alicję Wejner i Olgierda Łukaszewicza.

Spotkanie poświęcone było prezentacji twórczości Wojciecha Bogumiła Jastrzębowski (1799 - 1882), powstańca listopadowego, naukowca, ergonomika, leśnika, klimatologa, profesor botaniki, fizyki, zoologii, ogrodnictwa. Jest autorem niezwyklej koncepcji zatytułowanej

„O wiecznym pokoju między narodami”, określanej także jako projekt pierwszej w historii konstytucji zjednoczonej Europy „jako jednej republiki bez wewnętrznych granic, z jednolitym prawodawstwem oraz organami władzy złożonej z przedstawicieli wszystkich narodów”.

Dzięki przychylności Ekspedyta Osiadacza, gwardiana klasztoru bernardynów w Skępem, mogliśmy się spotkać w wyjątkowym miejscu, jakim jest przepiękny refektarz. Wśród bardzo licznie zgromadzonej publiczności byli członkowie kół emerytów, przedstawiciele Lipnowskiej Grupy Literackiej oraz osoby zainteresowane postacią Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego.

Olgierd Łukaszewicz od kilku lat przyjeżdża do małych miejscowości , przedstawiając na różne sposoby postać powstańca listopadowego Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego i jego koncepcji w formie teatralizowanej prezentacji „Konstytucja dla Europy”.

Ważne:

korzystajcie z aktywności i działań ludzi, organizacji, instytucji, samorządów. Inspirujcie się i podpatrujcie, co i jak robią inni. Warto korzystać z mediów, bo są „kopalnią informacji”. Czytajcie prasę, słuchajcie radia, oglądajcie telewizję, przeglądajcie Internet.




Odniesienie:

od wielu lat obserwujemy, że potrzeba spotkań, rozmów, ciekawych wydarzeń jest ogromna wśród różnych środowisk i społeczności, małych i większych miejscowości.



Podczas naszego spotkania razem ze znakomitym aktorem wystąpiła także Alicja Wejner, dziennikarka, autorka książki „Azymut wspólna Europa. Jastrzębowski”. Przedstawiła biografię Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego, opisując jako człowieka utalentowanego w różnych dziedzinach nauki oraz bardzo pracowitego. Olgierd Łukaszewicz rozpoczął od historii powstania „Konstytucji dla Europy”, napisanej w kwietniu 1831 roku podczas powstania listopadowego. Następnie przeczytał wybrane fragmenty manifestu Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego. Słowa wygłoszone przez cenionego aktora zabrzmiały dobitnie i wyraziście w murach klasztornego refektarza. Mimo, że tekst o pokoju między narodami powstał bardzo dawno temu, nie stracił ze swej aktualności. W tym kontekście artysta odwoływał się do wydarzeń na Ukrainie.

Niezwykła lekcja historii udowodniła, że istnieje konieczność takich spotkań .

wyjątkowym gościom za przybycie do Skępego. Wizyta gości spotkała się z pozytywnym odbiorem słuchaczy. Alicja Wejner i Olgierd Łukaszewicz w dowód wdzięczności zostali obdarowani symbolicznymi różami. Alicja Wejner podarowała organizatorom książkę „Azymut wspólna Europa. Jastrzębowski” oraz książki dla dzieci: „Tutaj mieszkam” i „W moim ogrodzie”. Spotkanie, w którym uczestniczyło ponad 50 osób, zrealizowaliśmy dzięki pomocy Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Skępem i Fundacji Ari Ari.

* Olgierd Łukaszewicz jest wszechstronnym aktorem. Znamy go z wielu ról filmowych i teatralnych oraz dubbingowych. Grał między innymi w filmie „Brzezina”, „Sól ziemi czarnej”, „Perła w koronie”, „Generał Nil”, „Wierna rzeka”, „Seksmisja” i „Jak pies z kotem”. Występuje w sztukach teatralnych. Zagrał prawie 100 ról teatralnych i filmowych. W 1997 roku w Międzyzdrojach na Promenadzie Gwiazd odcisnął swoją dłoń, a w 2009 roku na zaproszenie Lipnowskiego Towarzystwa Kulturalnego im. Poli Negri gościł w Lipnie. W 2009 roku został laureatem Polutki - statuetki przyznawanej artystom podczas przeglądu „Pola i inni”. Olgierd Łukaszewicz ma także na bulwarze im. Poli Negri w Lipnie swoją tabliczkę.

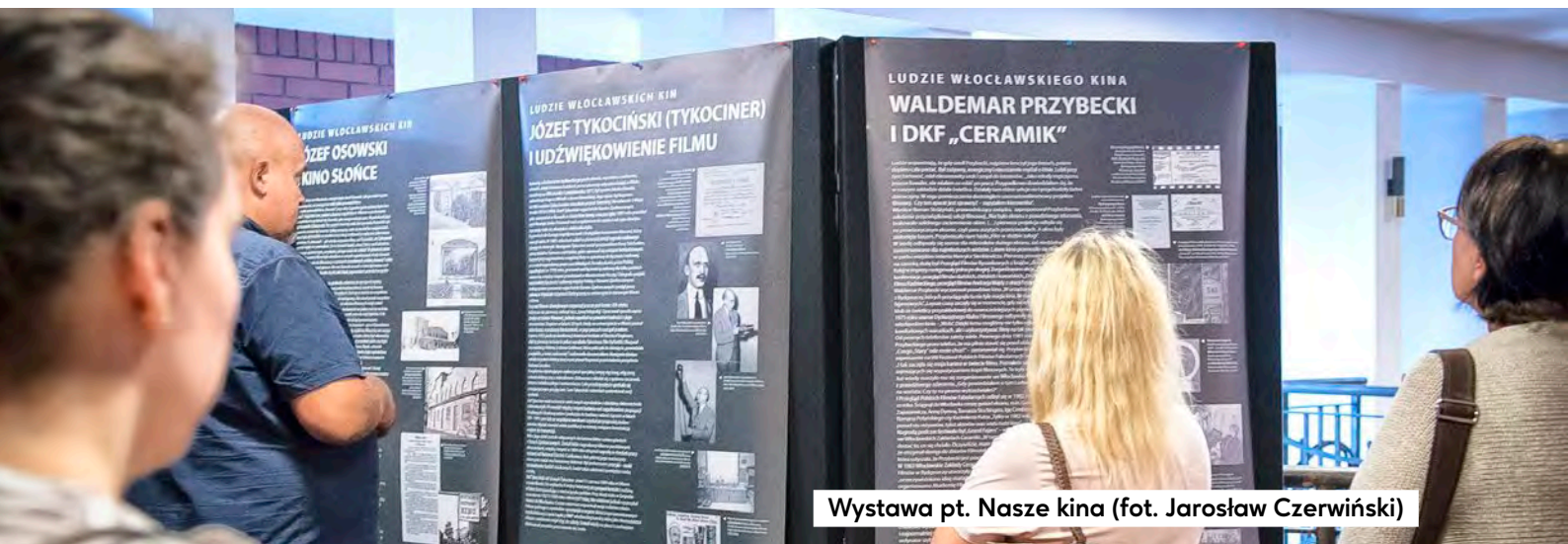
Szczególnie gorąco podziękowano

Skępę, 25 X 2022 r.

Nasze kina.

Wrocław

Justyna Marcinkowska



Pomysł na wystawę „Nasze kina” pojawił się po realizacji projektu „Spacery filmowe”, realizowanego w 2021 w ramach programu „Seniorzy w akcji” Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę” ■.

Ważne:

korzystajcie z doświadczeń, swoich i innych. Każde działanie może być źródłem pomysłów, inspiracją do następnych projektów. Każda realizacja może być równocześnie dobrą diagnozą potrzeb i podpowiedzią zmiany konkretnej sytuacji społecznej Twojego otoczenia.



Wówczas, razem z Izą Trojanowską, założycielką Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Ósemka” we Włocławku, przeprowadziłyśmy spacer śladami starych włocławskich kin studyjnych, a także nagrałyśmy kilka filmów ze wspomnieniami „kinowymi”. Ku naszemu zaskoczeniu, oddźwięk tego projektu nie malał długo po jego zakończeniu. Więcej nawet, właściwie wówczas był on największy. Zgłaszały się do nas rozmaite osoby, podsyłające wycinki prasowe o dawnych kinach, informujące o innych obiektach kinowych, które również istniały we Włocławku. Liczba zgłoszeń, ale także nostalgia towarzysząca opowieściom wskazywały, że temat jest ważny dla mieszkańców ■.

Ważne:

chęć działania jest ważnym elementem uruchomienia projektu. Korzystaj z potencjału, zainteresowania i sprawdzaj uważnie każdy sygnał gotowości do współpracy.



Ogromne zainteresowanie widać było także po liczbie postów dotyczących starych kin, pojawiających się w mediach społecznościowych, między innymi w grupie „Włocławek, jaki pamiętamy”. Już po zakończeniu ubiegłorocznego projektu odwiedziłam kino Bałtyk. Zapytałam jedną z osób mieszkających w pobliżu (kino znajduje się w podwórzu kamienicy), czy ktoś odwiedza to miejsce. Dowiedziałam się, że w ostatnim czasie nastąpiło niemałe poruszenie i pojawiło się sporo odwiedzających. Właściwie dopiero po zakończeniu ówczesnego projektu odkryliśmy też wiele faktów, do których nie dotarliśmy podczas ubiegłorocznych działań ■, np. działalność Waldemara Przybeckiego i DKF „Ceramik” oraz utworzony przez niego Włocławski Przegląd Filmowy z nagrodą główną „Grand Fajans” – wielkim fajansowym wazonem (do początku lat 90. XX wieku).

Ważne:

tworzenie wystawy, jak każdego projektu, jest procesem. Warto planować długoterminowo, warto weryfikować efekty działań na bieżąco.



Zebrałiśmy również adresy osób, które kolekcjonują pamiątki związane z kinematografią ■, między innymi kinooperatorów (Krzysztof Kiwański, Robert Pawelec), którzy stanowili ważny filar istnienia włocławskich instytucji kulturalnych.

Ważne:

warto zbierać i podtrzymywać kontakty z osobami, które chcą działać. Warto gromadzić informacje, wspomnienia, pamiątki, dokumentacje. Wszystkie te informacje mogą przydać się szybciej niż myślisz!



Wychodząc z założenia o potrzebie podmiotowości, wspólnotowości i podtrzymywalności projektów społecznych¹, zdecydowaliśmy się kontynuować temat kin włocławskich, który w ubiegłym roku został przez nas, jako animatorki, zaproponowany. Słowo „zaproponowany” jest tutaj nieprzypadkowe, gdyż właściwie do ubiegłego roku temat dawnych kin nie pojawił się jeszcze w przestrzeni społecznej ■.

1. M. Lewicki, M. Rogaczewska, A. Ziętek, Kultura i rozwój – podsumowanie projektu badawczego, red. J. Hausner, I. Jasińska, M. Lewicki, I. Stokfi-szewski, Kultura i rozwój. Analizy, rekomendacje, studia przypadków. Instytut Studiów Zaawansowanych, Warszawa-Kraków 2016, ss. 84-92.

WĘDROWNA WYSTAWA **NASZE KINA**

Pamiętacie nasze kino? To małe kino, do którego chodziło się w niedzielny poranek, a potem do cukierni na lody waniliowe. Albo w piątek wieczorem na randkę i nie miało znaczenia, jaki właściwie film „grają”. Seanse w „zakurzonej” ciemności, w dusznej albo zimnej sali skrzypiącej deskami, ze zbyt głośnym dźwiękiem, z niewygodnym krzesłem, z widzem zasłaniającym uparcie ekran. Ale kino to miejsce magiczne. Ma swój kształt, kolor, dźwięk, zapach i smak.

Chcemy przypomnieć, jak ważnym miejscem są „nasze” kina. Do niedawna, prawie w każdym małym i dużym mieście działało kino. Wystawa jest opowieścią o miejscach, emocjach, atmosferze i ludziach. Przywołujemy wspomnienia mieszkańców, widzów i organizatorów pokazów filmowych, którzy jeszcze te miejsca pamiętają. Historia „naszego kina” jest równocześnie opowieścią tutejszą i uniwersalną, ponadczasową. Wędrowna wystawa: nasze kina to ciąg dalszy wspomnień i opowieści o emocjach, spotkaniach i magicznych miejscach na wyciągnięcie ręki.

Zapraszamy!
Fundacja Ari Ari



Podpowiedzi:

działania społeczne można podzielić na „zapropnowane” i „uzgodnione” z grupą ludzi. Jak sprawdziliśmy w praktyce skuteczne są obie te formy. Projekt „zapropnowany” został „uzgodniony”: i realizowany wspólnie z lokalną społecznością.



Dzięki „Spacerom filmowym” odżyły kinowe wspomnienia i stały się częścią świadomości społecznej. Wystawa „Nasze kina” była odpowiedzią na potrzebę społeczną, nie zaś „odgórną” propozycją.

Istotą tegorocznego projektu było zebranie tych rozproszonych, samorodnych „kietkowań” i zogniskowanie wokół wspólnego działania.

Ważne:

warto znaleźć sposób na włączenie nowych odbiorców, uczestników, widzów, współtwórców, pozostających poza dotychczas realizowanymi działaniami i poza kręgiem znajomych uczestników projektu.



Chodziło więc o swoiste splecenie przejawianych indywidualnych sygnałów zainteresowania (jak na przykład posty w grupie Facebooka „Włocławek, jaki pamiętamy”, czy maile adresowane wprost do nas), we wspólne działa-

nie wytwarzające przestrzeń spotkania i emocjonalnie ważne relacje.

Ważne:

najczęściej, jak i najszybciej włączając i sieciując oddziałuje lider, osoba koordynująca dane działanie.



To właśnie relacjogenność wytwarzana za pomocą przedmiotów uruchamiających wspomnienia, interesowała nas także – jako efekt akcji.

Ważne:

wspomnienia mają niezwykłą moc, łączą i wywołują pozytywne relacje międzyludzkie i społeczne.



Pokłosiem ubiegłorocznego projektu było wiele pamiątek, których depozytariusze sygnalizowali chęć przekazania i pokazywania, a także liczne wizualne przedstawienia, które powstały jako swoista wirtualna kolekcja zdjęć, wycinków prasowych, fragmentów książek. Formuła wystawy była więc efektem, odpowiedzią na to, co z jednej strony wydawało się niewykorzystaną możliwością, a co z drugiej strony wzbudzało najwięcej emocji.

Ważne:

kolekcje mogą mieć charakter materialny i niematerialny. Możliwości tworzenia wystaw są niezliczone.



Warto nie zakładać określonej formy wystawy, a przygotowanie prowadzić zespołowo, szukając najwłaściwszego sposobu prezentacji.

Koniecznym przedmiotem ocalałym przed zniszczeniem (na przykład kinowe fotele), przekazać (na przykład kolekcję fotosów związaną z filmami z serii „Winnetou”), upublicznić (na przykład kolekcję starego sprzętu kinooperatorskiego). Wystawa tych artefaktów wydawała się w pierwszej kolejności możliwością zaspokojenia tej potrzeby. Nie została podyktowana formułą projektu, ale to zastana rzeczywistość formowała się w kształt wystawy.

Po podjęciu decyzji o formule wystawy najważniejszą sprawą było pozyskanie instytucji partnerskiej, która udostępni przestrzeń na tego rodzaju przedsięwzięcie.

Ważne:

miejsce wystawy, pokazu, prezentacji. Warto zwrócić uwagę na instytucje działające już w Twojej miejscowości. Mogą to być instytucje publiczne lub prywatne. Dobrym miejscem może być kawiarnia, remiza OSP, każda z przestrzeni pozwalająca zrealizować wydarzenie dla większej grupy uczestniczących.



Zorganizowanie miejsca jest znamiętą okazją do budowania dobrych relacji z różnymi podmiotami w swojej miejscowości.

Jak w przypadku wielu innych inicjatyw oddolnych, problemem jest brak siedziby, w której można organizować wydarzenia. Ze względu na chęć prezentowania przedmiotów materialnych konieczne było znalezienie miejsca pod dachem, w dodatku bezpiecznego, by przedmioty nie zostały skradzione ani zniszczone ■.

Ważne:

warto zadbać o ekspozycję i ekspozycję. Trzeba przygotować wystawę i zamieszczone przedmioty bezpiecznie dla zwiedzających i dla samych przedmiotów. Warto zadbać o ekspozycję, dostępną i widoczną, wraz z zapewnieniem możliwości jej zobaczenia dla jak najszerszej grupy odbiorców (dni, godziny udostępnienia).



Teatr Impresaryjny im. Włodzimierza Gniazdowskiego we Włocławku w splotcie relacji pojawił się nieprzypadkowo ■.

Ważne:

miejsce ma znaczenie nie tylko jako użyteczna przestrzeń. Warto wykorzystać historię, znaczenie



konkretnego miejsca w tworzeniu całej wystawy.

Po pierwsze dlatego, że to właśnie w tym miejscu istniało dawne kino „Słońce” – jeden z „bohaterów” wspomnień i opowieści o włocławskich kinach. Po drugie, dlatego, że od dwóch lat prowadzimy jako Fundacja Ari Ari, wraz z Teatrem Impresaryjnym pokazy kina plenerowego, kontynuując kinową historię tego miejsca. Także w przestrzeni teatru zawiązuje się od dłuższego czasu kino studyjne, współorganizowane przez Iżę Trojanowską z włocławskiego Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Ósemka”. Temat nawiązania w bardziej bezpośredni sposób do dawnej, kinowej funkcji budynku teatru pojawiał się w naszych rozmowach już od jakiegoś czasu. Teatr Impresaryjny z całą pewnością istniał jako jeden z „kietków”, który powstał na kanwie ubiegłorocznego projektu. Chcieliśmy również jego potencjał wpleść w pole naszego działania.

Konieczna była tu moc inicjatywna wspólnego przedsięwzięcia, która przypadła mi jako animatorce projektu – zorganizowanie tych oddolnych głosów wokół możliwości, jaką stał się projekt: „Autorskie wystawy seniorów” ■.

Ważne:

warto ustalić zakresy zadań w zespole. Dobry podział ról ułatwi realizację każdego działania.



Pojedyncze, oddolne chęci były raczej wysyłanymi sygnałami, wyczekujące organizatora, lidera, animatora, który „coś z tym zrobi”. Nie spodziewałam się, że przedsięwzięcie to powstanie bez udziału „zewnątrznej siły”. Te indywidualne głosy nie spletały się w żadną całość, nie tworzyły żadnej grupy, „nie znały się nawzajem” – były efemeryczne, raczej „wyczekujące” inicjatywy, w którą „można się włączyć”, niż same organizujące działania. Wydaje się, że bardzo duże znaczenie w tego rodzaju przedsięwzięciu ma „figura” lidera, który, po pierwsze skontaktuje, po drugie poprowadzi dalej – podejmie zarządzanie działaniem ■.

Ważne:

warto współpracować, dzielić zadaniami, komunikować i szukać wspólnych rozwiązań. Bardzo przydatna jest osoba koordynująca całe przedsięwzięcie. Koordynować, czyli w kontekście współpracy, organizować współdziałanie w wybranym zakresie, terminie, posiadanych środkach i najważniejsze – zespołu tworzącego wystawę.





Pierwszym ruchem w ramach tegorocznego projektu była odpowiedź na przekazywane sygnały o chęci upublicznienia swoich pamiątek, a czasami całych kolekcji. Skontaktowaliśmy się z prezesem Rodzinnych Ogródków Działkowych „Słonecznik” w Kowalu, w którego posiadaniu były fotele kinowe z wrocławskiego kina Bałtyk, a który zaproponował w zeszłym roku przekazanie foteli. W operacji tej pomagał Piotr Markiewicz, właściciel firmy transportowej, który zawiózł fotele na miejsce wystawy ■.



Wystawa wędrowna pt. Nasze kina i kinooperatorzy – kolekcjonerzy: (od lewej) Krzysztof Kiwalski i Robert Pawelec (fot. Jarosław Czerwiński)

Ważne:

w realizację projektu warto włączyć osoby z różnymi umiejętnościami i predyspozycjami. Jeśli znasz osobę, która chce współpracować, poszukajcie razem możliwości wspólnego działania.



Chęć upublicznienia swoich pamiątek wyraził również Jan Olecki, posiadacz wielu albumów wypełnionych fotosami filmowymi. Zostały one zaprezentowane na wystawie. Skontaktowaliśmy się również z kinooperatorami wrocławskich kin: Krzysztofem Kiwalskim i Robertem Pawelcem, a równocześnie kolekcjonerami starego sprzętu kinematograficznego, którzy przekazywali nam już kilkakrotnie wcześniej propozycje, że „warto byłoby coś z tym zrobić” ■.

Ważne:

przygotowanie wystawy jest jedną z wielu możliwości wspierania pasjonatów, kolekcjonerów, ekspertów różnych dziedzin z Twojej miejscowości. Warto współpracować, wykorzystując zasoby i umiejętności różnych osób. Pomysł i realizacja będą najważniejszym „zrobieniem czegoś”, tym efektywniejszym i efektywniejszym, jeśli stworzonym wspólnie.



Dość często trafiamy na sytuacje, w których kolekcjonerzy, zbieracze, właściciele pamiątek, zdają sobie sprawę z ich wartości, mają poczucie „marnowania się” posiadanych zasobów, zarazem rzadko wykorzystując ten potencjał, np. do przedstawienia

w przestrzeń ekspozycji. Nie wszystkie podjęte tropy okazały się na tyle trwałe, że rzeczywiście udało się je włączyć w powstającą wystawę. Zgłosił się na przykład kolekcjoner starych fotosów filmowych, emeryt z Warszawy, który początkowo chciał przekazać na poczet wystawy swoją kolekcję, jednak w trakcie organizacji okazało się, że właściwie jest głównie depozytariuszem pamiątek dotyczących branży muzycznej ■.

Ważne:

planuj elastycznie i z marginesem na zmiany planów. Podczas realizacji pojawiają się na pewno nieprzewidziane zdarzenia, ktoś zrezygnuje, zachoruje, popsuje się samochód, czy zniszczeniu ulegnie któryś z przedmiotów. Warto zabezpieczać



WĘDROWNA WYSTAWA NASZE KINA



K
I
N
O
B
A
O
T
Y
K

"CORSO"

DKF
CERAMIK

KINO WISŁA

"NOWOŚCI"

SFIN

KINO
POLONIA

Okładka katalogu Wędrownej wystawy
pt. Nasze kina we Włocławku (oprac. graficzne
Justyna Marcinkowska)

każdą sytuację, zespołową pracą, zapasowym eksponatem, działaniem z możliwie dłuższym wyprzedzeniem, nie „na ostatnią minutę”!

W kilku przypadkach inicjowaliśmy kontakt jako liderzy przedsięwzięcia. Zgłosiliśmy się na przykład do Katarzyny Kobus, wnuczki bileterki z kina Polonia, która entuzjastycznie podeszła do sprawy i przekazała nam wiele cennych fo-

tografii. Niestety, nie zawsze zainicjowana współpraca okazała się owocna. Nie udało się do przedsięwzięcia włączyć Lipnowskiego Towarzystwa Kulturalnego im. Poli Negri w Lipnie, które dysponuje ogromną kolekcją pamiątek związanych ze słynną aktorką Polą Negri, czyli pochodzącą z Lipna Apolonią Chałupiec. Początkowo stowarzyszenie było zainteresowane współpracą, jednak ostatecznie na przeszkodzie stanęły problemy z pogodzeniem terminów, dostępno-

ścią kolekcji i rozmiągające się możliwości współdziałania. Wydaje się, że ten przypadek dobrze obrazuje lokalność inicjatyw tego rodzaju, wynikającą nie tyle nawet z geografii, co z zażyłości więzi, „wydeptywanych” przez wiele lat wspólnych działań, niezobowiązujących rozmów, kularowych pomysłów, do których wraca się w najmniej spodziewanych momentach ■.

Ważne:

warto rozejrzeć się wśród najbliższych, przyjaciół, sąsiadów, rodziny, pozostając otwartym na zapraszanie i włączanie nowych osób. Nie zapominaj o nawiązanych kontaktach, podtrzymuj i dbaj o dobre relacje.



Tak było w przypadku współpracy z Teatrem Impresaryjnym, z którym od lat Fundacja Ari Ari pozostaje w kontakcie, tak było także w przypadku zaangażowania osób z Kowala, z którego pochodzę.

Udało się w pierwszej kolejności zebrać materialne artefakty oraz obrazy pochodzące z bardzo różnych źródeł. W następnym kroku uzgodnione zostało miejsce i orientacyjny czas ekspozycji. Doszło w tym przypadku do połączenia różnego rodzaju kapitałów instytucji publicznych, organizacji pozarządowych, a także – a może

przede wszystkim – osób prywatnych: miejsce i specjaliści (scenograf, dźwiękowiec) po stronie Teatru Impresaryjnego, fundusze i zdolności organizacyjne po stronie liderów/animatorów, pamiętki, wspomnienia, znajomości i emocje po stronie prywatnych osób zaangażowanych w wystawę ■.

Ważne:

współpraca jest efektywniejsza od konkurencji. Pozwala mnożyć środki i zasoby, zamiast zużywać. Warto „policzyć” swoje zasoby, atuty i możliwości, przeanalizować, czego brakuje, by znaleźć osoby, podmioty, które pomogą uzupełnić brakujące elementy w realizacji działań.



Łączenie zasobów przynosi z pewnością korzystne efekty. Z drugiej strony wiąże się niekiedy z „zawłaszczeniami” projektu, problemami „komunikacji i współpracy”, szczególnie w przypadku niesymetrycznej relacji ■.

Ważne:

efektywne współdziałanie to także praca nad relacją wszystkich zaangażowanych. Warto zadbać o możliwie dokładne omówienie ról w projekcie, zakresu udziału i warunków realizacji. Zabiegaj o partnerskie rozwiązania i wzajemne wspieranie.



Było to widoczne nawet w przypadku wystawy „Nasze kina”, która w mediach pojawiła się jako „Wystawa w Teatrze Impresaryjnym”. Współpraca wiązała się nieuchronnie z wypracowaniem kompromisów, często daleko posuniętych. Teatr włączył wystawę w swój przekaz informacyjny, „oddelegował” swojego scenografa. Z jednej strony pomoc zawodowego scenografa była bardzo przydatna (umiejętności ekspozycyjne, oszczędność czasu na realizację), z drugiej wiązała się z ograniczeniem własnych pomysłów. Sytuacja projektu była typową sytuacją „słabszego aktora” w położeniu stykowym – między dwoma silnymi aktorami: instytucją „budżetową” z jednej strony i grantodawcą z drugiej. Zachowanie niezależności jest w tej sytuacji możliwe dzięki drugiemu, silnemu partnerowi.

Ważnym motorem działania było dość wczesne ustalenie terminu wernisażu, ze względu na możliwość zaproszenia specjalnego gościa, znanego antropologa kultury, co „ustawiło” ramy spotkania i było czynnikiem przyspieszającym zrealizowanie ekspozycji. Ustalenie „żelaznego” terminu podziało mobilizującą na wszystkich współtworzących wystawę: animatorów, kolekcjonerów, uczestników i aranżerów ■.

Ważne:

podczas realizacji projektu ważny jest plan i jego systematyczna, terminowa realizacja. Warto wyznaczyć



kolejne, małe etapy realizacji oraz cel główny. Jeszcze skuteczniejszym jest pilnowanie terminowego wykonania.

Momentem jednoczącym był pomysł prezentowania dawnych afiszy filmowych na słupie ogłoszeniowym, zaaranżowanym w realistycznych wymiarach. Próby pozyskania odpowiedniego tworzywa do wykonania słupa, połączyły wszystkich zaangażowanych w projekt ■.

Ważne:

satysfakcjonujący efekt szybciej osiągniesz „małymi” sukcesami. Jeszcze bardziej efektywne jest wspólne działanie dla realizacji głównego celu projektu.



Prawdziwą kwerendę „materiałową” wykonał Piotr Markiewicz, sprawdzając dostępność tworzyw w okolicznych hurtowniach budowlanych, w konsultacji ze scenografem czy Ochotniczą Strażą Pożarną z Kowala. Zrealizowanie tej części przygotowań wystawy było swoistym punktem „otwierającym” kolejne aktywności kolejnych uczestników projektu. Praca wokół wystawy zaczęła przebiegać bez zakłóceń i problemów. Iza Trojanowska uruchomiła swoje znajomości w Towarzystwie Miłośników Włocławka, uzyskując prawa do wykorzysta-

nia fragmentów książki Romana Ściślaka „Galeria Oryginałów Włocławskich” (2002). Krzysztof Cieczkiewicz udzielił wielu konsultacji faktograficznych. Uruchomione zostały również „pantoflowe” kontakty, by dotrzeć do Włocławskiego Towarzystwa Naukowego i uzyskać zgodę na wykorzystanie fotografii zamieszczanych w publikacjach WTN ■.

Ważne:

podtrzymuj kontakty i sieć znajomości. Każdy może być sojusznikiem Twojego działania.



Krąg towarzyskich i projektowych znajomości prowadził nas do kolejnych informacji i pomysłów. Sam wernisaż był momentem spotkania osób, które włączyły się w realizację wystawy, ale także ich przyjaciół i ludzi zupełnie „z zewnątrz”. Katarzyna Kobus przyszła z wnuczką, Iza Trojanowska z koleżankami z DKF „Ósemka”, wcześniej intensywnie promując wydarzenie podczas poniedziałkowych seansów DKF „Ósemka”. W spotkaniu wzięła też udział moja rodzina, która stanowi zawsze „moją” najbardziej wierną publiczność, przyciągając zresztą kolejnych uczestników (między innymi, koleżanki mojej mamy). Ta „łańcuszkowość” relacji, wytwarzanych zarówno w przypadku organizowania „czegoś przez kogoś”, jak i uczestniczenia w wydarzeniu, jest bardzo charak-

terystyczna. Jest to równocześnie jeden z, jak wydaje się, niedocenianych sposobów wytwarzania się relacji, obarczonych etykietą „nieprawomocnego”².

Przed wernisażem ustaliliśmy, że jeden z kolekcjonerów będzie kustoszem i oprowadzi gości po wystawie, szybko jednak włączyli się w wernisaż żywiłowscy uczestnicy, przejmując właściwe oprowadzanie, dzieląc się anegdotami i wspomnieniami ■.

Ważne:

nawet najprecyzyjniejszy plan działania może nie wyjść. Warto być przygotowanym na niespodzianki, elastycznie reagować na problemy i mieć dystans do siebie i działań. Zbieraj doświadczenia, każde może być cenne!



Sam moment otwarcia wystawy miał swobodny charakter. Po oficjalnym rozpoczęciu przez Monikę Budzeniusz, dyrektor Teatru Impresaryjnego, spotkanie przybrało charakter serdecznych rozmów, wspomnień i dyskusji. Niezwykle ciekawe były bezpośrednie spotkania samych kolekcjonerów, którzy wymieniali się technicznymi informacjami o sprzęcie, jak i historiami z przeszłości.

2. T. Zarycki, Peryferie: nowe ujęcia zależności centro-peryferijnych, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

W trakcie otwarcia spotkały się osoby, które ledwie kojarzyły się, ale też takie, które stale ze sobą kooperują. Było kilka osób, które we Włocławku zawsze odwiedzają tego typu imprezy, jak i tacy, których widziałam po raz pierwszy.

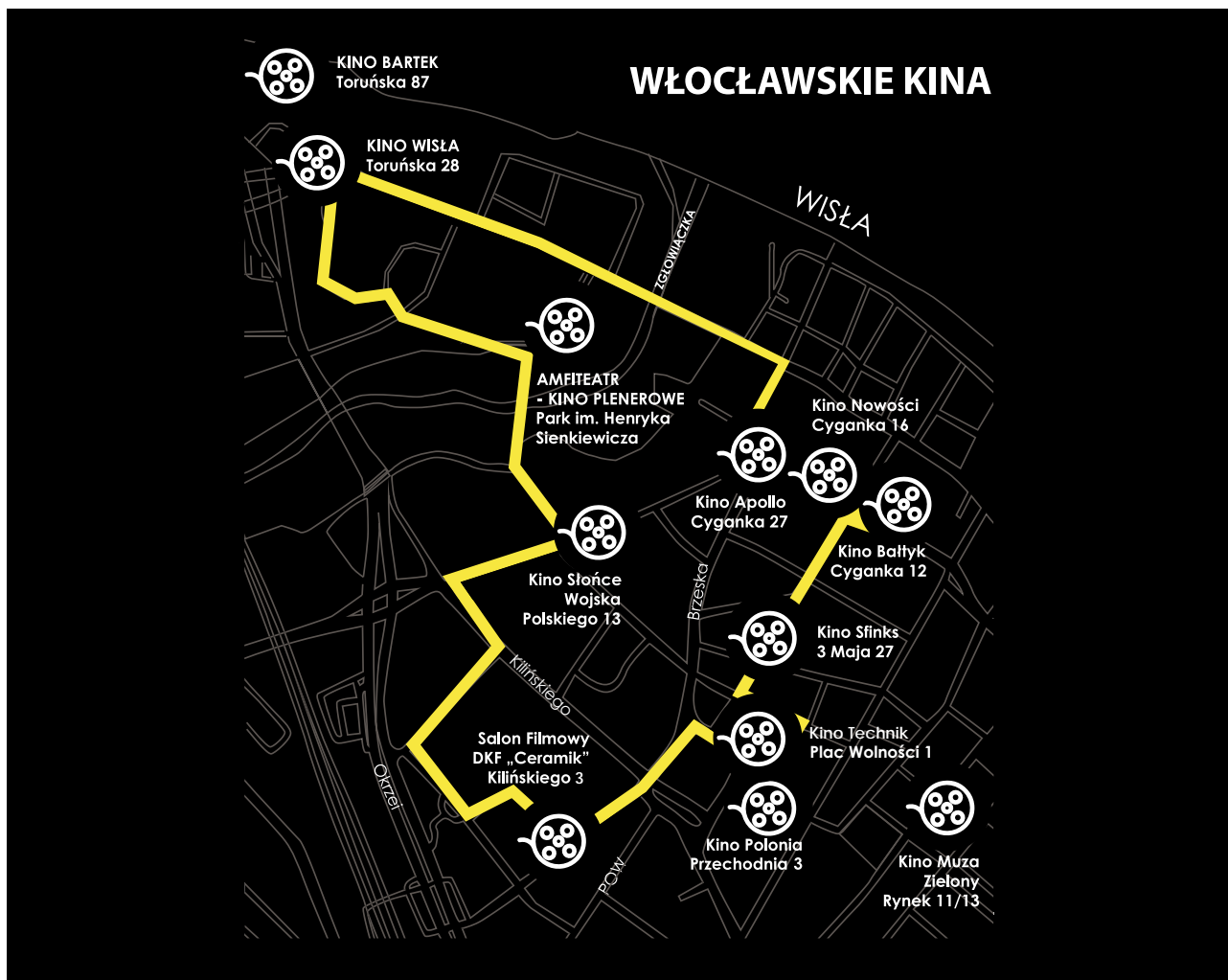
Kolejna część wernisażu przeniosła spotkanie w zupełnie inny wymiar ■.

Ważne:

atmosfera spotkania jest istotna, a nie jest łatwa do stworzenia, zarazem nie powstaje „z niczego”. Dobrą atmosferę spotkania tworzą ludzie. Warto zadbać o atmosferę każdego spotkania, otwartą, przyjazną i sympatyczną.



Do tej pory miała ona charakter nieformalny – goście swobodnie się wypowiedzieli, swobodnie też poruszali się po wystawie, podejmowane tematy były im bliskie, związane ze sferą emocji i wspomnień. W drugiej części uczestnicy zajęli fotele w sali kinowej teatru, a na scenie pojawił się profesor antropologii kultury z Poznania (Waldemar Kuligowski, zaproszony gość, jest profesorem antropologii i moim promotorem). Kolejny raz „pantoflową pocztą” udało się znaleźć sojusznika w tworzeniu wspólnego wydarzenia. Ponieważ jest doskonałym mówcą i doświadczonego wykładawcą, umiejętnie



Katalog Wędrownej wystawy pt. Nasze kina we Włocławku
 – mapa i historii dawnych kin włocławskich (oprac. graficzne Justyna Marcinkowska)

KINO BARTEK

Sala kinowa działająca w latach 70. i 80., mieszcząca się we Włocławskim Centrum Kultury przy ulicy Toruńskiej.

KINO WISŁA

Niewielkie kino wybudowane w „czynie społecznym” funkcjonowało przy Fabryce Maszyn Rolniczych. Przez wiele lat było siedzibą Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Ceramik” oraz Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Druh”.

AMFITEATR / KINO PLENEROWE

Scena w największym parku we Włocławku, Park im. Henryka Sienkiewicza, była nie tylko miejscem występów teatralnych i muzycznych. Latem odbywały się tam również pokazy kina plenerowego organizowanego, m.in. przez Dyskusyjny Klub Filmowy „Ceramik”.

KINO SŁOŃCE

Kinoteatr Słońce został założony w latach 30. XX wieku przez Józefa Osowskiego. Należał do społeczności żydowskiej. Można było obejrzeć tam nie tylko filmy, ale też przedstawienia gwiazd sceny żydowskiej. W trakcie II wojny światowej kino było zarezerwowane dla ludności niemieckiej. Po wojnie funkcjonowało pod niezmienioną nazwą. W latach 60-tych działał tu klub Ekran Młodych. Obecnie w przebudowanym budynku znajduje się Teatr Impresaryjny im. Włodzimierza Gniazdowskiego.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „CERAMIK”

Kino założone przy Związku Zawodowym Włocławskich Zakładów Ceramiki w 1966. Klub działał początkowo w zakładowej świetlicy, następnie przeniesi się do kina Wisła, by ostatecznie wrócić pod skrzydła fabryki do utworzonego specjalnie dla DKF „Ceramik” Salonu Filmowego. Założycielem i organizatorem DKF „Ceramik” był kinoman i społecznik Waldemar Przybecki. Klub rozwiązano w 1995 roku.

KINO TECHNIK

Istniało w latach 80. w budynku NOT (Naczelnej Organizacji Technicznej), Plac Wolności 1.

KINO BAŁTYK

Jedno z najpopularniejszych powojennych kin we Włocławku, działało przy ulicy Cyganka. Początkowo funkcjonowało pod nazwą kinoteatr Nowości, od 1924 roku kino Corso, a po wojnie pod nazwą kino Bałtyk. Było wyposażone w obszerną salę z balkonem. Upadło w latach 90-tych XX wieku. W miejscu kina Bałtyk próbowano utworzyć kino Relaks, jednak inicjatywa zakończyła się niepowodzeniem.

KINO SFINKS

Jeden z dwóch kinoteatrów wymienianych w spisie obiektów włocławskich z 1922 roku. Niewielka sala kinowa była tłumnie odwiedzana, zwłaszcza przez uboższą ludność Włocławka, która gromadziła się również przed kinem.

KINO NOWOŚCI

Wytorny kinoteatr założony w 1922 roku przy ul. Cyganka 16. W Przewodniku Ilustrowanym po Włocławku (1922) wymieniane jako „jedyna godna rozrywka miasta”. Początkowo prowadzone przez Józefa Osowskiego, następnie przez jego współnika Dąbińskiego. W kinie pokazywano filmy nieme z oprawą muzyczną kwintetu koncertowego.

KINO APOLLO

Kino założone przed wojną, należało do społeczności żydowskiej.

KINO POLONIA

Jedno z najstynniejszych kin włocławskich, założone przed II wojną światową przez Emila Lindemanna, ówczesnego właściciela pobliskiego hotelu Victoria. Początkowo działało pod nazwą Polonia. Było ostatnim studyjnym kinem we Włocławku. Zostało zlikwidowane w 2007 roku.

KINO MUZA

Sala kinowa działająca w Zespole Szkół Muzycznych we Włocławku przy ówczesnym Placu 1. Maja 11/13.

podtrzymał atmosferę sympatycznego spotkania. Wciąż jednak miałam poczucie, że jest to wydarzenie złożone z dwóch części – „swojskiej” i „obcej”. Łącznikiem między tymi dwoma światami okazała się, zarówno Iza Trojanowska, pasjonatka filmu, organizatorka seansów filmowych, znawczyni kina, jak i moje role - doktorantki antropologii, prowadzącej rozmowę o roli kina, jak i mieszkanki Włocławka, zbieraczki historii o włocławskich kinach. Podsumowując, za Robertem Putnamem, wydaje mi się, że o ile wartością pierwszej części spotkania był rozwój kapitału skalającego, którego rolą jest nawiązywanie i podtrzymywanie połączeń wewnątrz społeczności, o tyle wartością drugiej części, był rozwój kapitału włączającego – nawiązywanie połączeń na zewnątrz społeczności ■.

Ważne:

budowanie wspólnoty to nieustająca praca każdego z jej uczestników.

Warto tworzyć wydarzenia otwarte, włączające, zachęcając do współdziałania. To budowanie najistotniejszego zasobu kulturowego – wspólnoty.



Green), zaproponowanego i przygotowanego przez Iżę Trojanowską.

W organizowanie wystawy zaangażowani byli, poza kilkunastoma osobami, także organizacje i instytucje: Towarzystwo Miłośników Włocławka, Włocławskie Towarzystwo Naukowe, PTTK – oddział Włocławek, Dyskusyjny Klub Filmowy „Ósemka”, grupa nieformalna „Pokochaj Włocławek”. Znamienne, że wydarzenie nie przyciągnęło żadnych przedstawicieli mediów, choć było poprzedzone cyklem informacji prasowych, komunikacją i informacją w mediach społecznościowych (Facebook, Instagram, strony internetowe). W samym wydarzeniu wzięło udział ponad czterdzieści osób. Wystawa „Nasze kina” jest nadal eksponowana w Teatrze Impresaryjnym. Oglądają ją widzowie teatru, a także osoby gościnnie pojawiające się w jego progach ■.

Ważne:

wystawa w największym skrócie to upublicznienie. Warto zadbać o publiczność, czyli możliwie najszerszą dostępność ekspozycji.



teatralnej galerii. W planach pozostała prezentacja wystawy i w innych miejscowościach regionu. To z jednej strony sukces aktywizacji i zawiązania współpracy prywatnych kolekcjonerów z instytucją publiczną, w której jako animatorzy byliśmy rodzajem „pośrednika” czy „katalizatora”. Z drugiej jednak otwiera to całą problematykę relacji władzy, w jakie tego rodzaju partnerstwa potencjalnie mogą być uwikłane: od własności eksponatów po własność intelektualną związaną z zespołowym, jak i prywatnym opracowaniem ekspozycji. Z całą pewnością jednak ten efekt zaświadcza o potencjale podtrzymywalności³, który udało się uzyskać ■.

Ważne:

warto już na etapie planowania, później realizacji wystawy, przygotować plan podtrzymania wytworzonego efektu. Czy dotyczący stworzonej ekspozycji, zbudowanych relacji z współtwórcami i uczestnikami, czy rozwijania, kontynuacji działania w przyszłości.



Do kapitału tego nawiązywała także trzecia część wydarzenia – projekcja filmu dokumentalnego „Bądź sobą, czyli nieopowiedziana historia Alice Guy-Blaché” (2018, reż. Pamela B.

Dyrektor teatru, Monika Budzeniusz, planuje pozostawić wystawę „Nasze kina” jako stały element ekspozycji

3. M. Lewicki, M. Rogaczewska, A. Ziętek, *Kultura i rozwój – podsumowanie projektu badawczego*, red. J. Hausner, I. Jasińska, M. Lewicki, I. Stokfi-szewski, *Kultura i rozwój. Analizy, rekomendacje, studia przypadków*, Instytut Studiów Zaawansowanych, Warszawa-Kraków 2016, s. 84.

Trakt kowalsko -lubieński

Justyna Marcinkowska, Fundacja Ari Ari



Spacer historyczny w Lubieniu Kujawskim, spichlerz, warsztaty i czworaki (fot. Justyna Marcinkowska)



O animacji i realizacji pomysłów

Wspólnie z twórcami ludowymi, organizatorami prywatnych i społecznych muzeów i mieszkańcami małych miejscowości, przeprowadziliśmy w 2022 roku cykl spotkań, tym razem pod hasłem: Autorskie wystawy seniorów. Efektem było przygotowanie, między innymi wędrowną wystawą, skupioną na niepowtarzalnych aktywnościach mieszkańców małych miejscowości Kujaw południowo-wschodnich (woj. kujawsko-pomorskie): Lubienia Kujawskiego, Kłóbki oraz Kowala. Wspólnie z kolekcjonerami, twórcami i animatorami kultury zajęliśmy się kilkoma tematami, pozornie odległymi, pozostającymi „podręcznikowymi” przypadkami kulturowego „trwania i zmiany”, istoty kulturowych zjawisk. Wystawa prezentuje kilka spośród obszarów aktywności muzealników i kolekcjonerów, której nie tylko się przyglądaliśmy, ale z pełną świadomością współuczestniczyliśmy w tworzeniu prezentacji i wystawy.

Zbieracze i kolekcjonerzy tworzą jedno z najciekawszych zjawisk kultury w Polsce. Dokumentują i przechowują często niezwykle, rzadkie przedmioty, artefakty czy dzieła sztuki, tworząc w wielu małych miejscowościach prawdziwe centra kultury. Kolekcje i ich prezentacje przybierają formę materialną i niematerialną.

Wystawa była jedną z prób przybliżenia i opowiedzenia o niepowtarzalnych działalnościach i zbiorach. Opowiedzenia z pomocą obrazów, przedmiotów i prezentacji o emocjach, muzykowaniu, tworzeniu wspólnot, przechowywaniu wspomnień, przedmiotów czy przywracaniu pamięci. Opracowanie i przygotowanie części wystaw i prezentacji było zarazem sprawdzianem w praktyce modelu animacji kulturowej, której celem było aktywizowanie osób starszych, włączanie w uczestnictwo w kulturze, inspirowanie do działań międzypokoleniowych i międzyśrodowiskowych.

Jak wyglądała w praktyce współpraca i wspólnie realizowane działania?

Animacje i spotkania w Lubieniu Kujawskim, Kowalu i okolicach przybrały niespodziewany obrót. Z początkowo zakładanych dwóch, najwyżej trzech działań (przygotowanie wspólnie z małymi muzeami, w oparciu o ich kolekcje spaceru oraz prezentacji), praca nad realizacją projektu rozrastała się wraz z włączaniem kolejnych osób, współrealizatorów i uczestników ■.

■ Ważne:

większość pomysłów na ukierunkowanie projektu pojawiała się wraz z realizacją wstępnych założeń. Warto



pozostawać otwartym na ludzi, ich umiejętności, pasje i znajomości. Na przykład kolekcjonerzy polecali kolejnych kolekcjonerów „z sąsiedztwa”.

O potrzebach i pomysłach

Pomysł 1.

Izba Pamięci w Lubieniu Kujawskim chce kontynuować współpracę z historiami mówionymi i przeprowadzeniem kilku spacerów w Lubieniu i okolicy. Jeśli będzie możliwe opracowanie wystawy multimedialnej ze zrobieniem wywiadów i wspomnień o OSP w Kłóbce (Ochotnicza Straż Pożarna),

- spacer historyczny Lubień Kujawski, najstarsze i najciekawsze miejsca w miasteczku, zbieranie historii
- zebranie wspomnień o OSP Kłóbka, wystawa albo prezentacja? We wrześniu będzie stulecie OSP,

Pomysł 2.

Stworzenie minikolekcji poświęconej Kapeli spod Kowala, np. w Muzeum szkolnym w Kowalu lub u Antoniego Łukaszevicza w Galerii Kujawskiej lub w remizie OSP w Kowalu:

- nagranie filmu o Kapeli, który można również zaprezentować,
- zebranie dostępnych artefaktów np. starych instrumentów, strojów, do-



Plakat z zaproszeniem na wydarzenia: spacer historyczny i kino plenerowe w Lubieniu Kujawskim (oprac. graficzne Justyna Marcinkowska)

kumentów, zdjęć, ale także, a może przede wszystkim - dźwięki, nagrania i zapisy pieśni, utworów (tekstowe, nutowe, jeśli istnieją),
- miniwarsztaty – potańcówka? Pokazy? Występ?

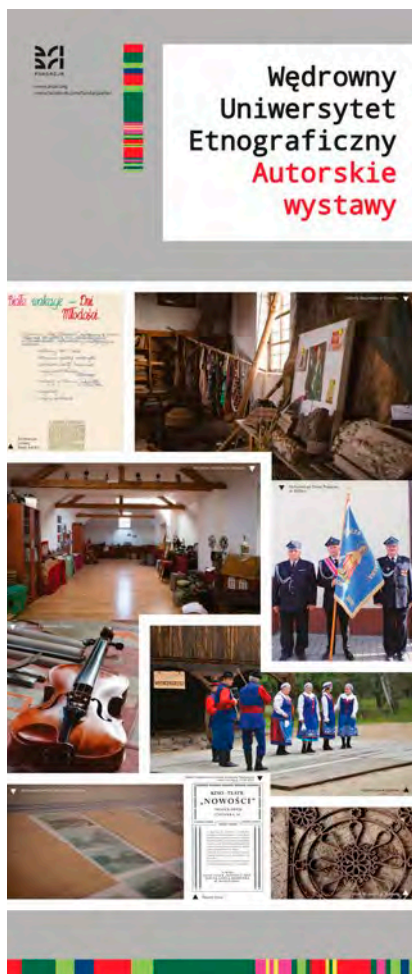
Pomysł 3.

Kowal – „MiastOgród”. Spacer z etnobotanikiem / przyrodnikiem / etnologiem, który wskaże tradycyjne rośliny, sposoby nasadzeń, architekturę krajobrazu, ich znaczenie w świecie człowieka, wierzenia, legendy, zwrócenie uwagi na tradycyjne sposoby zdobnicstwa, dobre sąsiedztwo roślin, pożądane oddziaływanie roślin.

Stworzenie ogródka/ zieleńca „średnio-wiecznego”, „z czasów Kazimierza III Wielkiego”, praca z mieszkańcami i ich „kolekcjami” roślin, uprawy ziół, kwiatów?

Kategorie ogrodów: ogródek dziki, wypielęgnowany, zielony, kolorowy, praktyczny, wypoczynkowy, duży, mały, przydomowy, balkonowy?

Stworzenie (może w formie warsztatu z ogrodnikiem) społecznego ogrodu etnobotanicznego na wydzielonym przez miasto publicznym terenie/ kwietnikach / skwerze? Rodzaj kolekcji, potencjalnie mogłoby to być również herbarium i lokalny kapitał kulturowy



Plansza wystawy pt. Wędrowny Uniwersytet Etnograficzny: autorskie wystawy (oprac. graf. Justyna Marcinkowska)

- nieistniejący zamek i królewskie miasto Kowal.

Z początkiem lipca 2022 roku omówiliśmy z Muzeum Szkolnym z Kowala przygotowanie prezentacji – kontynuacja opracowywania zbiorów muzycznych oraz z Izbą Pamięci w Lubieniu Kujawskim – która zaproponowała pracę z historią OSP w Kłóbce, przy okazji przypadającego na 2022 rok stulecia jej istnienia. Wkrótce dołączyły do opracowań kolejne instytucje kultury i twórcy: Galeria Kujawska w Kowalu, Kapela spod Kowala oraz Zygmunt Pawłowski ze Świątkowic (gm. Baruchowo), wybitny lutnik, muzykant, rękodzielnik – samouk, zajmujący się także rzeźbiarstwem i wikliniarstwem. Projekt w efekcie rozrastał się i realizowany był niczym podróż traktem pomiędzy kolejnymi miejscami. Przemieszczała się grupa realizująca nagrania i przygotowująca prezentację, „podróżując” poprzez niezwykle aktywności i kolekcje kulturowego dziedzictwa ■.

Ważne:

„podążajcie” za swoim projektem, kolekcją, historią, którą opracujecie. Warto rozwijać działanie wraz z kolejnymi osobami, wydarzeniami, „odkryciami”, na które traficie podczas realizacji swoich pomysłów.



W efekcie powstały filmowe prezentacje: Galeria Kujawska, Kapela spod Kowala, Lutnik z Kujaw, stulecie OSP w Kłóbce oraz opracowania do wystawy, zatytułowanej „Wędrowny Uniwersytet Etnograficzny: autorskie wystawy”.

Wędrowny uniwersytet etnograficzny: autorskie wystawy

Justyna Marcinkowska

Podjęcie tematu oddolnych aktywności w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego było wynikiem kilku lat działalności w Kowalu i okolicach. W tym czasie zetknęliśmy się z kolekcjonerami, muzealnikami prywatnymi, strażnikami pamięci czy to współtwórczymi „kulturę żywą” poprzez tradycyjne instytucje, jak Ochotnicze Straże Pożarne, czy to zbierającymi lokalne pieśni, obyczaje, legendy. Wspólnym kluczem było połączenie tych, którzy w sposób oddolny i pozainstytucjonalny działają na rzecz lokalnego dziedzictwa gromadząc czy to przedmioty materialne, czy też dziedzictwo niematerialne w rozmaitych formach ■.

Ważne:

znalezienie wspólnego „klucza” projektowanego działania!



Lokalni kustosze pamięci są osobami o specyficznym statusie społecznym. Z jednej strony deklarowane jest poczucie dumy związane z faktem, że takie osoby działają w miejscowym środowisku. Zapraszane są na uroczystości w regionie, jak kolekcjoner i muzealnik Antoni Łukaszewicz, ich osiągnięcia przedstawiane są w publikacjach w rozdziale poświęconym kulturze gminy, jak lutnik i rękodzielnik Zygmunt Pawłowski. Z drugiej strony często te osoby funkcjonują na obrzeżach społeczności, postrzegani jako dziwacy i outsiderzy ■.

Ważne:

łamanie schematów, uprzedzeń, barier i działań ponad stereotypami!



Ich dorobek jest jednak najczęściej „przedmiotem dumy” wytwarzanym na zewnątrz społeczności. Wyszliśmy z pomysłem opracowania prezentacji twórczości i działalności muzealniczej ujętej w wystawę, której przygotowanie będzie równocześnie procesem aktywizowania osób starszych i integrowania lokalnego środowiska.

Skoncentrowaliśmy się na terenie Kowala i okolic, ponieważ stamtąd pochodzę, od wielu lat utrzymuję kontakty z osobami, które zostały zaproszone



**Tarcze identyfikacyjne
OSP Kłóbka
(fot. Jarosław Czerwiński)**

do realizacji projektu, a lokalni kulturotwórcy są mi najbardziej znani. Fundacja Ari Ari w okolicy jest rozpoznawana, nie jest postrzegana jako „obcy”, co stwarzało szansę na powodzenie działania przygotowywanego z mieszkańcami Kowala i okolic ■.

Ważne:

warto unikać działań „spadochroniar-skich”, a docierać bezpośrednio do ludzi tworzących daną społeczność i reagować na rozpoznane potrzeby.



Pomysł zrealizowania wystaw jako prezentacji i filmów dokumentujących kilka działalności muzealniczych i kulturotwórczych powstał dzięki Andrzejowi Dominowskiemu, zaprzyjaźnionemu kustoszowi Izby Pamięci działającej przy Zespole Placówek Oświatowych w Lubieniu Kujawskim. W 2021 wspólnie zrealizowaliśmy film „Ostatni garncarz na Kujawach” o pochodzącym z Lubienia Kujawskiego wybitnym garncarzu Stanisławie Stępowskim, którego wyroby kolekcjonowane są także w lubieńskiej Izbie. Tym razem Andrzej Dominowski zaproponował udokumentowanie działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Kłóbce z okazji stulecia działalności ■ jednostki.

Ważne:

warto współpracować, warto podejmować różnorodne pomysły, pozornie odległe od początkowej wizji projektu. Rozmawiaj, dyskutuj, konsultuj.



Jak się okazało później, strażakom z OSP Kłóbka bardzo spodobał się film



poświęcony Stanisławowi Stępowskiemu i zainspirowani nawiązali współpracę.

Przyznam, że nie do końca byłam przekonana, czy temat realizacji filmu na stulecie OSP jest dobrym pomysłem na innowacyjne działanie dla seniorów w kluczu lokalnej działalności kulturotwórców. Z całą pewnością istotne było to, że została wyartykułowana taka potrzeba lokalna, za którą stał nie tylko kustosz muzeum szkolnego, ale cała jednostka straży. Wychodzę z przekonania, że działania społeczne powinny być odpowiedzią na potrzeby społeczne. Kilka lat wcześniej prowadziliśmy również badania etnograficzne kulturotwórczej roli Ochotniczych Straży Pożarnych. Wiedziałam, że to właśnie OSP stanowią w małych miejscowościach „główną figurę” lokalnego strażnika pamięci. To strażacy organizują lokalne obchody, to oni wystawiają wartę w kościele w Wielką Sobotę, to oni uczestniczą w orkiestrach, procesjach Bożego Ciała i lokalnych festynach. Większość OSP w Polsce prowadzi systematyczną działalność kolekcjonerską i muzealniczą. Nie inaczej w Kłóbce, strażacy mają swoje okazałe archiwum i zbiory gromadzone od 1922 roku. Moje obawy dotyczyły tego, jak działania OSP „będą pasować” do pozostałych działalności muzealnych i procesu aktywizacji starszych osób. Zarówno Andrzej Dominowski z Izby Pamięci, jak i cała kłób-



Galeria Kujawska w Kowalu (fot. Justyna Marcinkowska)

kowska jednostka bardzo aktywnie włączyli się w działania ■.

Ważne:

jeśli grupa ludzi jest przekonana i zmotywowana do danego działania, pozostaje zadbać o terminy, jakość realizacji i podtrzymanie efektów projektu.



Opracowywanie historii i nagrań filmowych odbyło się bez mojego animacyjnego pośrednictwa. Niezwykłym było

obserwowanie jak solidarnie i cierpliwie cała jednostka uczestniczyła w przygotowywaniu materiałów – nagrania trwały wiele godzin, z kilkukrotnym przebieraniem w stroje galowe i bojowe.

Kolejnymi współtwórcami i uczestnikami byli twórcy Galerii Kujawskiej w Kowalu - Halina i Antoni Łukaszewiczowie. Halina Łukaszewicz występuje w zespole folklorystycznym Melodia, Antoni Łukaszewicz to muzealnik prywatny, gawędziarz, twórca. Od wielu lat współpracujemy z Antonim Łuka-






Kapela spod Kowala (fot. Justyna Marcinkowska)

szewiczem, który jest niezwykle muzealnikiem, przykładem niemalże „modelowego” strażnika pamięci. W swojej społeczności pozostaje rozpoznawalnym twórcą, ale outsiderem, a istnieją-

ca od kilkunastu lat Galeria Kujawska jest właściwie mieszkańcom Kowala nieznana. Włączenie w projekt małego kowalskiego muzeum było próbą, między innymi spopularyzowania działalności

państwa Łukasiewiczów oraz aktywizowania i integrowania mieszkańców tego urokliwego miasta na Kujawach. Kontakt z twórcami galerii nie należał do łatwych. Chętnie zgodzili się na nagranie, ale z trudem dotrzymywali terminów. Podczas opracowywania wystawy, często poruszany był problem braku środków finansowych, trudności z utrzymaniem działalności, jak i pozostawiania „nierozpoznawalnymi” w społeczności, w której na co dzień przebywają. Równocześnie podczas pracy przy nagraniach i prezentacji silnie zaznaczał się indywidualizm muzealnika, jeden z charakterystycznych aspektów działalności muzealniczej – działalność jednoosobowa, a nie zespołowa .

Ważne:

współpraca to wspólne rozwiązywanie problemów. Warto zadbać o systematyczną, dobrą komunikację. Warto pamiętać, że nie każda współpraca przebiegać będzie bezproblemowo. Zdarza się, że projekt można zrealizować w ograniczonym zakresie lub zrezygnować z nieukładającej się współpracy.

Na szlaku opracowywanych wystaw pojawiają się także zespoły folklorystyczne Kapela spod Kowala. Założona w 1968 roku, jest jedną z najdłuższych aktywnie i nieprzerwanie działających grup

folklorystycznych na Kujawach. Zespół istnieje do dzisiaj, pozostając prawdziwą „instytucją kultury” gminy Kowal i całego regionu. Grupa skupia raczej osoby z okolicznych miejscowości, niż z samego Kowala, w którym działa oddzielny zespół Melodia. Istotna informacja ilustrująca „cichy”, lokalny

konflikt interesów dwóch administracji oddzielnych samorządów miasta Kowal i gminy Kowal ■.

Ważne:

relacje w grupach ludzi bywają skomplikowane, szczególnie trudne, jeśli społeczność pozostaje skonfliktowana. Warto możliwie dokładnie rozpoznać lokalne relacje i struktury społeczne. Realizacja projektu może być okazją do poprawy sytuacji w społeczności.



Podczas współdziałania z Kapelą spod Kowala napotkaliśmy na podobne problemy, jak w przypadku współpracy z twórcami Galerii Kujawskiej. Często wyrażane poczucie niedoceny roli zespołu we własnej społeczności, przy jednocześnie chętnym prezentowaniu działań zespołu „na zewnątrz”. Kolejna grupa twórców i muzealników sprawiała wrażenie niedowartościowanych, pozostających w poczuciu zmarginalizowania ■.

Ważne:

realizacja wspólnego projektu ma w sobie olbrzymi potencjał dowartościowujący współtwórców i uczestników. Bardzo ważne jest partnerstwo w działaniu i budowanie dobrych relacji.



Jak w powieści „Konopielka” - lokalne dziedzictwo jest wykorzystywane jako „eksportowany” element wizerunku, niż część codziennej tożsamości. Być może i w tych przypadkach wyjaśnieniem jest teza „wiecznego zapóźnienia peryferii w stosunku do centrum”. Społeczności wstydzą się swoistości swojego dziedzictwa, często „przejmując” kulturę centrum i imitując jej różne elementy. Z drugiej strony kultura tradycyjna jest pozytywnie wartościowana właśnie z perspektywy centrum jako kultura lokalna, którą trzeba pielęgnować. Tymczasem kulturotwórcy pojmują kulturę, którą podtrzymują, nie jako fasadę, ale element tożsamości. Z dylematu, czym jest tradycja lokalna - fasadą czy rzeczywistym elementem tożsamości, może wynikać ambiwalentne traktowanie lokalnych strażników pamięci. To napięcie pomiędzy poczuciem wartości i marginalizacji pojawiło się również podczas realizacji nagrań, muzykanci Kapeli byli bardzo zdziwieni i zaniepokojeni, że zespół realizujący zapis filmowy, zajmował się tego samego dnia nagraniami także innych uczestników projektu. Do niewątpliwych sukcesów projektu zapisujemy, że pierwszy raz od kilkunastu lat w jednym projekcie wystąpiły osoby i podmioty z lokalnego środowiska, wcześniej unikające kontaktów, współpracy ze względu na powiązania z przeciwstawnymi sobie „graczami” lokalnej społeczności. Wydarzeniem bezprecedensowym było



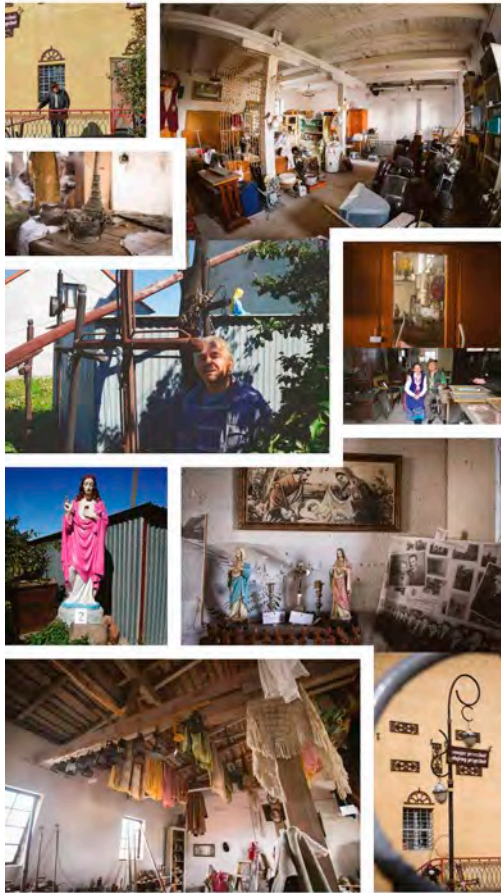
Zygmunt Pawłowski
- lutnik i rękodziełnik
(fot. Justyna Marcinkowska)



www.art1.org
www.facebook.com/fundacjaart1



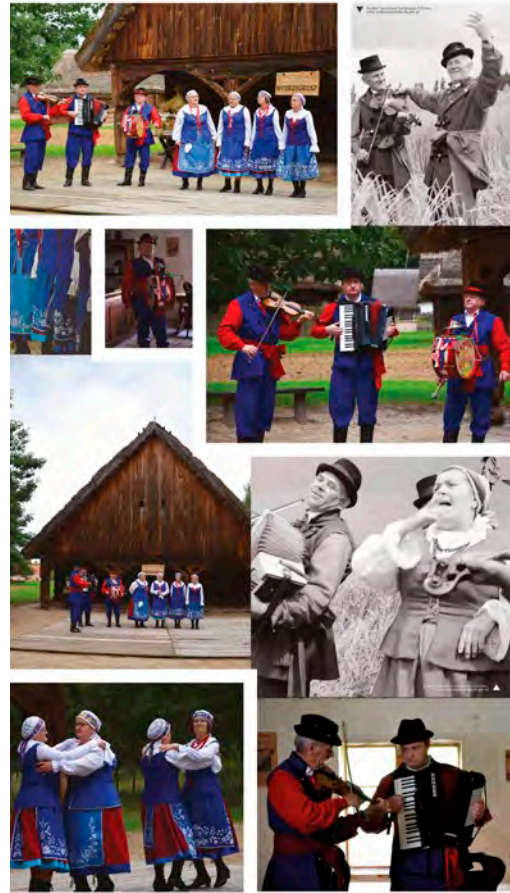
Galeria Kujawska w Kowalu



www.art1.org
www.facebook.com/fundacjaart1



Kapela spod Kowala





www.osp.klobka.pl
www.facebook.com/fundacjaosp

Zygmunt Pawłowski - lutnik



www.osp.klobka.pl
www.facebook.com/fundacjaosp

Ochotnicza Straż Pożarna w Kłóbce





Wernisaż wystawy pt. Wędrowny Uniwersytet Etnograficzny: autorskie wystawy, Muzeum Etnograficzne we Włocławku, oddział Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, 4 listopada 2022 (fot. Jarosław Czerwiński)

współdziałanie Galerii Kujawskiej i Kapeli spod Kowala podczas nagrań, pracy z kolekcjami i wspólnej wystawy ■

Ważne:

wspólne działanie jest zawsze możliwością na zmianę zastanej sytuacji, prawdziwej zmiany, z której korzystają wszyscy uczestniczący w projekcie.



Ostatni z bohaterów, lutnik-samouk, rękodzielnik - Zygmunt Pawłowski, pojawił się w projekcie dzięki kapelmistrzowi Kapeli spod Kowala - Włodzimierzowi Tomaszewskiemu, który mieszka w sąsiedniej miejscowości. Obaj panowie znali się tylko „ze słyszenia”, co wskazuje na niejednoznaczność relacji, lokalnych sojuszy i konfliktów, które występują w niewielkich społecznościach. Zygmunt Pawłowski nie jest powszechnie znany w regionie, czy nawet w pobliskim Kowalu (położony pięć kilometrów od Świątkowic), jak i słabo znana jest jego działalność w Świątkowicach (gm. Baruchowo), w których mieszka. Natomiast zdecydowanie jest rozpoznawany i kojarzony przez specjalistów, regionalistów czy pasjonatów kultury ludowej. Udział Zygmunta Pawłowskiego w projekcie wywołał duży rezonans wśród odbiorców, spośród których większość usłyszała o lutniku – samouku ze Świątkowic po raz pierwszy w życiu. Podob-

nie jak większość współtwórców wystaw i prezentacji, Zygmunt Pawłowski, także nie ukrywał poczucia bycia niedocenianym, niezauważanym, równocześnie podejmując współdziałanie z wielkim dystansem i brakiem zaufania do zespołu przygotowującego prezentację ■

Ważne:

warto budować relację opartą o współpracę, systematyczną komunikację i wspólne tworzenie projektu – wystawy. Pozyskanie kolejnego współpracownika, współtwórcy kolejnych działań to jeden z najważniejszych efektów projektów integracyjnych i podtrzymujących wspólnotę.



W tym miejscu warto wspomnieć o „wielkiej” przeszkodzie - cyfrowym wykluczeniu. Osoby, z którymi współpracowaliśmy, nie posługują się komunikacją internetową, a także niechętnie korzystają z telefonów. Rolę pośredników w komunikacji technologiami komputerowymi pełniły dzieci i wnuki, które uważnie śledziły kolejne relacje i informacje publikowane w mediach społecznościowych, interweniując w sprawach wizerunkowych swoich rodziców czy dziadków. Natomiast autoryzacja wywiadu dokonana została w wersji tradycyjnej – wydrukowany tekst wysłaliśmy pocztą ■

Ważne:

szukaj sojuszników w rozwiązywaniu problemów. W przeciwdziałaniu wykluczeniu cyfrowemu z pewnością pomogą przedstawiciele młodszych pokoleń.



Przygotowywanie prezentacji, wybór zbiorów, archiwalnych dokumentacji i filmowe nagrania przenikały się nawzajem. Kapela spod Kowala pojawia się w filmie o Galerii Kujawskiej, Włodzimierz Tomaszewski z Kapeli występuje w filmie o Zygmuncie Pawłowskim. W każdym przypadku były to pierwsze współdziałania tych osób i przedsięwzięć, istniejących przynajmniej kilkanaście lat w tym samym regionie, sąsiadujących gminach, obok siebie. Kluczem do aktywności i podjęcia współpracy okazała się „magia filmu”, z której korzystaliśmy już wcześniej ■

Ważne:

w realizacji „Autorskich wystaw seniorów” wykorzystaliśmy formę filmowego opracowania wystaw i prezentacji. Wspólnie z współtwórcami wystaw, muzealnikami i filmowcami zrealizowaliśmy cykl filmów dokumentujących kulturą aktywność seniorów. Filmowa forma okazała się bardzo atrakcyjnym sposobem na wspólną aktywizację osób starszych.



Tym razem okazała się najistotniejszą metodą animacyjną. Zorganizowanie pracy z profesjonalną ekipą filmową, przygotowywanie profesjonalnych nagrań, udział ekspertów i autorytetów lokalnych w filmie. Prezentacje opracowane zostały w tradycyjnym, dokumentalnym stylu, bez eksperymentów formalnych ■.

Ważne:

warto wspólnie wypracować formę wystaw, prezentacji, możliwie łączącej gust i formy wyrazu wszystkich współtwórców projektu.



Wszystkie zostały wysoko ocenione przez uczestników i odbiorców, zarówno podczas pokazów, jak i udostępnione w lokalnych mediach i w Internecie, zbierają bardzo pozytywne recenzje.

Finalizacją działań w Lubieniu Kujawskim, Kłóbce i Kowalu miał być wernisaż i premiera wszystkich autorskich przedsięwzięć lokalnych. Jednak zorganizowanie ogólnodostępnego spotkania okazało się niełatwe, ze względu na trudne do pogodzenia w krótkim czasie nieporozumienia i konkurowanie między gminą a miastem Kowal, jak i bezpośrednio sąsiadującą gminą Lubień Kujawski ■.

Ważne:

zadbaj o dobrą współpracę między uczestnikami, społecznościami, środowiskami, które reprezentują. Warto znaleźć rozwiązania dobre dla wszystkich, bez jakiegokolwiek faworyzowania.



Rozwiązaniem było zorganizowanie premiery filmów i wystawy „na neutralnym gruncie”, wspólnie z ważną instytucją dla regionu, cenioną przez wszystkich uczestników, czyli w Muzeum Etnograficznym, oddziale Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku. Wspólny wernisaż był kolejnym, kluczowym elementem aktywizacji osób starszych, jak i sposobem na budowanie dobrych międzypokoleniowych i międzyśrodowiskowych relacji. W wydarzeniu bezpośrednio wzięło udział ponad sześćdziesiąt osób. Prezentacje przybrały rozbudowany charakter. Poza premierą czterech filmów, planszami wystawieniowymi z opracowaniami muzealniczych działalności uczestników, odbyły się bezpośrednie występy i rozmowy z bohaterami projektu. Wystawa ma swój katalog przygotowany w formie zakładki książkowych, z fragmentami kolekcji i opisami. Dodatkowo dystrybuowany był kolejny, ósmy numer gazety „Kurier. Notatki z terenu”, wydanej przez Fundację Ari Ari tuż przed wernisażem, w części poświęcony oddolnym

działalnościom i prezentacjami współtwórców „Autorskich wystaw seniorów”. Najważniejszą częścią wydarzenia stały się występy i pokazy bohaterów projektu. Najtrudniejsze dla mnie było poprowadzenie całego wydarzenia, zapoznanie nad programem, jak i zarządzanie kilkoma działaniami równocześnie ■.

Wskazówka:

szukaj sojuszników i pomocników w działaniu. Warto ustalić role i zakres odpowiedzialności. Realizacja każdego projektu to wspólne dzieło całej grupy zaangażowanych osób.



Najciekawsze były rozmowy z uczestnikami i entuzjastyczne reakcje, spośród których najbardziej zapamiętałam deklaracje i zaproszenia do kolejnych działań, „musimy coś wspólnie jeszcze razem zrobić”, szczególnie często od uczestników, z którymi spotkaliśmy się po raz pierwszy przy okazji realizacji „Autorskich wystaw seniorów”. Wystawę oraz filmy można było oglądać w Muzeum Etnograficznym do końca listopada 2022. Następnie wystawa została przeniesiona do Rojewy (powiat inowrocławski), gdzie powstały prezentacje i filmy o lokalnych, oddolnych strażnikach pamięci, inspirowane projektem zrealizowanym na trakcie kowalsko-lubieńskim.



Wernisaż wystawy pt. **Wędrowny Uniwersytet Etnograficzny: autorskie wystawy, Muzeum Etnograficzne we Włocławku, oddział Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, 4 listopada 2022 (fot. Jarosław Czerwiński)**

O działaniach i wrażeniach

Rozmowy z uczestnikami i odbiorcami prowadzonymi podczas wernisażu „Autorskie wystawy”, 4 listopada 2022, Muzeum Etnograficzne we Włocławku, oddział Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej



Nagrania prezentacji Kapeli spod Kowala w Skansenie w Kłóbce (fot. Justyna Marcinkowska)



Andrzej Dominowski, Izba Pamięci w Zespole Placówek Oświatowych w Lubieniu Kujawskim:

„Myślę, że wśród starszych mieszkańców Lubienia, świadomość jest i są pamiątki. Na pewno, prawie wszyscy z tych pokoleń lubieniaków, doświadczyli jego twórczości (Stanisława Stępowskiego, wybitnego garncarza z Lubienia Kujawskiego) i mieli w domu tego typu rzeczy. Z czasem je wyrzucali, żałowali później (...) a młodsze osoby po prostu nie wiedziały i dlatego też taki pomysł na film, żeby przybliżyć, odświeżyć, (...) aby młodzież po prostu doświadczyła historii (...) W szkole w Lubieniu, w której pracuję, działa muzeum Izba Pamięci, która ma bogate i różnorodne zbiory. Oczywiście, każdego zainteresowanego zapraszam serdecznie do Lubienia, po wcześniejszym umówieniu się, chętnie oprowadzę po Izbie”.

Marcin Sodomir, OSP Kłóbka:

„(...) Za film, który powstał z okazji stulecia [OSP w Kłóbce], chciałem serdecznie podziękować, przede wszystkim organizatorom dzisiejszego wydarzenia, panu Andrzejowi Dominowskiemu, dziękujemy, że daliście się przekonać do pomysłu, jakim było powstanie tego filmu. Przyznam się szczerze, ten film, tak na-

prawdę zrodził się w naszych głowach, gdy odnaleźliśmy jeden z dokumentów przez Państwa opracowany. I stwierdziliśmy, że z racji zbliżającego się jubileuszu fajnie byłoby, gdyby taka pamiątka, dokumentująca 100 lat naszego istnienia, też powstała. Bo zawsze, przy okazji jubileuszów odczytywane były kroniki, one miały nieraz różne nowości i stąd też ta koncepcja tego filmu”.

Halina Łukaszewicz, Galeria Kujawska w Kowalu:

„bardzo ładny film, bardzo ładnie nagrany, wszystko wykorzystane to, co powinno być, no i to jest pamiątka, kiedyś młodzi przynajmniej będą wiedzieli „jak to dawniej było, jak się korzystało z niektórych rzeczy”.

Antoni Łukaszewicz, Galeria Kujawska w Kowalu:

„Chciałbym powiedzieć, że te ekspozycje, podkreślają też patriotyczne elementy. Ta Galeria, przywiązanie do regionu, do naszych tradycji. To jest bardzo ważne, bo proszę Państwa, jak nie było Polski, wszyscy doskonale wiemy, tylko ja podkreślę, jak nie było Polski na mapach świata, to tylko gwara i te tradycje i wiara były tą polskością w sercach Polaków. I trzeba pamiętać o tych

tradycjach, trzeba pamiętać o tych ekspozycjach, że duszę mają, bo są z tego rejonu. Są takie autentyczne, prawdziwe i nawet te legendy, gawędy, których napisałem w sześciu książkach, to też są autentyczne, nie takie wirtualne, tylko są takie prawdziwe, pozbierane te perełki, uratowane od zapomnienia. Nawet dzisiaj jedną usłyszałem, też bardzo piękną, krótką historię ciekawą, a w wiele tych perełek, tych opowieści, aż trudno uwierzyć (...) Proszę Państwa, nie to, że się chwale, ale w dwóch książkach, w pierwszym i drugim tomie „Kujawskich legend, gawęd i porzekadeł”, aż 140 jest napisanych. Są tak prawdziwe, o tym jak na przykład złośliwie ktoś komuś wlał naftę, poprzez zazdrość. Większość Kujawiaków, to są wspaniali ludzie, ale nieraz to też się trafiały czarne owce”.

Zygmunt Pawłowski, lutnik, rękodzielnik:

„Jeszcze od małego chłopca to sobie planowałem, że ja muszę zrobić skrzypce. No i właśnie tak wyszło, bo miałem czas, też dopiero zostałem emerytem, no i wziąłem się, bo miałem skrzypce swoje, no i pomału zacząłem to wszystko robić (...) Nie było takiego, żeby ktoś mnie coś powiedział, że coś zrobię i widać, że jesteś fachowcem, nie było tego. Dopiero teraz doznałem, że jestem w czymś wart, bo coś umiem zrobić (...) W skrzypcach wypaliłem w środku

swoje nazwisko, imię i kiedy zrobione, tak jak zrobił to Stradivarius (...) Jedne skrzypce moje muzeum kupiło i są w Kłóbce. W jednym domku wiszą, ludzie podziwiają, to jest coś dobrego (...) Mam jednego wnuczka, mojego syna starszego, jego najprzód nauczyłem na skrzypcach. No zdolny chłopak był i se graliśmy na skrzypcach, on i ja. Potem, mój syn kupił mu w Niemczech akordeon i on się sam nauczył, sam się nauczył i teraz gramy i z akordeonem i ja na skrzypcach (...) Z rodziny kogoś imieniny, czy coś, no to, żeśmy pogrywali. Jak była pasterka na Boże Narodzenie, no to wracaliśmy z kościoła, no to z córką żeśmy grali, też ją nauczyłem grać na skrzypcach no i kolędy żeśmy grywali (...) Wujek Stanisław mojego taty brat młodszy, on miał 16 lat, to też sobie zrobił sam skrzypce i sam się nauczył grać. Potem, jak już był starszy, po wojnie, bo był w niewoli, był w wojsku, w kawalerii służył, potem jak się wojna skończyła, to założył sobie orkiestrę. Młodego sąsiada nauczył na akordeonie grać, no i potem bębenek i oni we trzech, wesela, zabawy, to wujek prowadził. No i powiem jeszcze, że miałem... Właśnie bębniście, to był też młodszy wujek jeszcze od Stanisława. I najmłodszy Tadek, to najprzód przyszedł do mnie, ja miałem skrzypce, uczyłem się u Pana Wilińskiego w Choceniu no to już trochę umiałem grać. No i przyszedł i mówi, Zygmus, daj mi na skrzypcach pograć. I mówię,

no przecież nie umiesz, no ale mi daj i mówię, to ja ci nie żałuję, dam ci, dałem mu skrzypce, nastroiłem i on sobie brzęczy, brzęczy, za parę minut gra „Serdeczna Matko”, co miał pierwszy raz w rękę skrzypce. No i potem to już się nauczył grać, babcia mu rozmaite piosenki weselne śpiewała, to wszystko wygrywał ze słuchu. No i po zabawach chodził i grał. Taka jest nasza rodzina”.

Stanisław Adamczyk, wójt gminy Kowal:

„Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za organizację takiego wernisazu. Przez tę chwilę, mogliśmy sobie wszyscy przypomnieć, jak kiedyś było, jak tę tradycję nasze Panie, Państwo muzealnicy i tu wszyscy zgromadzeni, jak było kiedyś, jak ta tradycja wygląda dzisiaj. Cieszę się, że ja akurat w gminie, mogę mieć Kapelę spod Kowala. Kapela ponad 50 lat działa na tym terenie i nie ukrywam, że dziewczyny są bardzo młode i chciałyby mieć za sobą starszych. Ale kochani, dzisiaj młodzież nie garnie się tak chętnie do kapel, do różnych zespołów, które kultywują tradycję. My się cieszymy z tego, że panie, pod kierownictwem Włodzimierza Tomaszewskiego, też młodego chłopaka, nauczyciela ze szkoły, potrafi przy sobie zjednać te panie, śpiewać ładnie, kultywują całą tradycję i nie ukrywam, to, co na początku było powiedziane, zdobywać





W Galerii Kujawskiej w Kowalu (fot. Justyna Marcinkowska)

nagrody. Wszystko cieszy każdego człowieka, jeżeli można w życiu coś zdobyć - gramy, śpiewamy, robimy, ale po to, żeby nas inni widzieli, oceniali i myślę, że zawsze jest milej, jeżeli jeszcze chwalcą”.

Michał Kwiatkowski, Muzeum Etnograficzne we Włocławku:

„Spotkanie w tym gronie, jeśli nie dobrych przyjaciół to na pewno znajomych, ponieważ z wielu z Państwa spotkaliśmy się w naszej pracy muzealnej w różnych sytuacjach i zawsze były to spotkania dla nas bardzo inspirujące. Czasami zmuszające do refleksji, przewartościowania naszej pracy muzealnej, ale też czasami utwierdzały nas w takim bardzo klasycznym podejściu do muzealnictwa, do zabytków w ogóle. Wśród tych fenomenów, które niejako współcześnie definiują naszą kulturę regionalną kujawską, jest Kapela spod Kowala, która właściwie od początku istnienia Muzeum Etnograficznego (1986), wielokrotnie pojawiała się i tutaj, na deskach tej sceny naszej sali audiowizualnej w Muzeum Etnograficznym i w skansenie Kujawsko-Dobrzyńskim Parku Etnograficznym, podczas różnego rodzaju występów (...) Pierwszy film, który został zrealizowany z udziałem Kapeli spod Kowala „Wesele Kujawskie”, był też realizowany właśnie w skansenie w Kłóbce. Ochotnicza Straż Pożarna to nasi sąsiedzi w Kłóbce, wie-

lokrotnie też Państwo pojawialiście się przy okazji naszych festynów, w różny sposób wspomagając w tworzeniu oferty dla uczestników. A ze spotkań „klasycznych”, typowo muzealnych, spotkanie w Galerii Kujawskiej, z Antonim i Haliną Łukaszewiczami, to też niezwykle doświadczenie. I osobista refleksja, szczególnie spotkanie ze Zygmuntem Pawłowskim, lutnikiem ze Świątkowic, dokładnie 10 lat temu realizowaliśmy projekt zakupu wytworów rękodzieła sztuki ludowej w ramach działalności na Kujawach i spotkaliśmy niezwykłego człowieka, lutnika, osobę wybitną, też w skali nie tylko regionalnej, ale ponadregionalnej, ponieważ takich osób jest bardzo niewiele”.

Justyna Marcinkowska, Fundacja Ari Ari:

„Wystawa jest zwieńczeniem projektu, zarazem zapowiedzią jego kolejnych etapów: pokazania efektów animacji i działań w kolejnych miejscach na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej. Przez cały listopad, będzie można ją oglądać w Muzeum Etnograficznym, a później trafi też do innych miejscowości. Wystawa jest efektem współpracy z kilkudziesięcioma współpracownikami, osobami i instytucjami, szczególnie małymi muzeami z okolic Włocławka. Premierowy pokaz filmów zrealizowanych w ramach tegorocznego projektu, stanowiących z jednej

strony formę prezentacji, opracowań kolekcji i zbiorów bohaterów wystawy, z drugiej będących elementem animacji kulturalnej, w których proces opracowywania – nagrań, montażu, były wprost aktywizowaniem uczestników, w tym osób starszych.

(...) Muzeów prywatnych i społecznych jest bardzo, bardzo dużo i każde z nich wygląda wyjątkowo. W przypadku Galerii Kujawskiej, szczególnie ciekawie połączone jest dziedzictwo materialne, obiekty, eksponaty i dziedzictwo niematerialne. (...) Może nie było to widoczne w filmie, ale pan Antoni wykorzystał, między innymi legendę smoka kowalskiego, który „gdzieś tam w okolicy miał grasować” i też ten motyw pojawia się w samym muzeum.

(...) W napisach końcowych [red. Kapela spod Kowala] pojawił się zwrot „instytucja kultury”, bo to nie tylko zespół, tylko właśnie instytucja, dotycząca nie tylko samego Kowala, jakby sugerowała nazwa, ale w ogóle Kujaw, bo przecież członkowie są z różnych miejsc, spod Baruchowa, spod Włocławka. To, co mnie uderzyło, pamiętam, kiedy pojawiłam się na planie filmu, to ogromna energia uczestników, członków Kapeli. Panie od razu mnie porwały do oberka, więc od razu stałam się uczestnikiem „kapeli”. Zapraszam na minikoncert Kapeli



**Wystawa wędrowna i plansza
Muzeum Szkolne w Kowalu (fot.
Arkadiusz Ciechalski, oprac.
Justyna Marcinkowska)**

spod Kowala. Zobaczyliśmy film, ale prawdziwie odzwierciedleniem działalności jest występ na żywo”.

Zakończenie

Model współpracy seniorów ze społecznościami lokalnymi, realizowany był we współpracy z małymi, lokalnymi centrami kultury i pamięci, prywatnymi i społecznymi muzeami, prowadzonymi także przez osoby starsze.

Równocześnie realizacja projektu prowadzona była z podmiotami, instytucjami samorządowymi, społecznymi, pozarządowymi, nieformalnymi grupami oraz osobami prywatnymi.

Znaczące były: sieć kontaktów, lokalne relacje, powiązania, społeczności, wspólnoty. Szeroki zakres współpracy w większości przypadków dotyczył kooperowania w określonym zakresie, „obszarze zainteresowania” danej instytucji, podmiotu, grupy „swoich odbiorców”, przedmiotu działania.

W projekcie pt. „Autorskie wystawy seniorów” udział wzięli:

Muzea prywatne: Galeria Kujawska w Kowalu, Małe Muzeum w Skępem, zbiory Bożeny i Sławomira Ciesielskich, zbiory Zygmunta Pawłowskiego.

Muzea szkolne: Izba Pamięci w Lubieniu Kujawskim, Muzeum szkolne w Kowalu, Szkolne muzeum w Czernikowie, Muzeum szkolne w Chrostkowie.

Muzea społeczne: Ochotnicza Straż Pożarna w Kłóbce, Teatr Impresaryjny we Włocławku, Izba Pamięci im. Poli Negri w Lipnie.

Muzea samorządowe: Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku.

Stowarzyszenia: Lipnowska Grupa Literacka (archiwum), Kapela spod Kowala (archiwum), Dyskusyjny Klub Filmowy „Ósemka” z Włocławka, Stowarzyszenie Grupa Historyczno-Poszukiwawcza Gustaw ze Skępego, Stowarzyszenie Lapidaria. Zapomniane cmentarze Pomorza i Kujaw, Leśna Baza Łącko, Stowarzyszenie Przyjaciół Harcerzy i Dzieci Specjalnej Troski w Inowrocławiu, Stowarzyszenie Aktywny Kowal.

Podmioty i instytucje lokalne: gmina Baruchowo, gmina Kowal, miasto Kowal, gmina Lubień Kujawski, miasto i gmina Skępe, miasto Włocławek, Szkoła Podstawowa w Kłóbce, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Skępem, Szkoła Podstawowa w Skępem, Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Baruchowie, Centrum Kultury w Lubieniu Kujawskim.

Komentarz do przebiegu testowania

Grażyna Busse – tutorka zespołu

GENERATOR INNOWACJI. SIECI WSPARCIA 2
Projekt „Autorskie wystawy seniorów”, Fundacja Ari Ari



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Projekt „Autorskie wystawy seniorów” jest z pewnością propozycją nietypowych działań, które z perspektywy skonkretyzowanych oczekiwań, znanych ze standardów realizacji większości programów grantowych i dotacyjnych, nie bardzo mieszczą się w z góry założonych ramach.

Generator Innowacji, Sieci Wsparcia 2 to z kolei program, którego celem jest umożliwienie pomysłodawcom realizacji różnych przedsięwzięć i przetestowanie pomysłów, które można określić jako innowacyjne. Rozumienie „innowacyjności” w Generatorze zostało doprecyzowane jako „nowe, bardziej skuteczne metody rozwiązywania problemów społecznych, które mogą polegać na tworzeniu nowych rozwiązań lub usprawnianiu już istniejących, przy jednoczesnej dbałości o ich optymalizację, zgodnie z myślą „więcej za mniej”. Innowacyjność może dotyczyć zarówno wytwarzanych produktów, sposobu pracy, jak i kreowania nowych zjawisk oraz społecznej wartości dodanej”.

Tę pojemną i otwartą definicję można jeszcze uzupełnić o przyjęte kryteria ogólne, obiektywne i charakterystyczne dla poruszania się w praktyce „innowacyjności społecznej”, czyli procesie: nie-linearnym, wskazującym nowe podejścia, iteratywnym (ewoluującym, rewidowanym, wciąż na nowo adaptowa-

nym do konkretnego kontekstu, o charakterze transformatywnym, czyli zmieniającym, zastępującym dominujące instytucjonalne konstrukcje i schematy).

Wobec tak przyjętego rozumienia istoty innowacji społecznej oraz innowacyjności, osadzonego w silnym, konkretnym kontekście społecznym, zbadanie skuteczności rozwiązania, czy też trafności podjętych działań „tu i teraz” może być trudne. Równie trudne jest także dobre zrozumienie idei i wspomnianej istoty innowacyjności w odniesieniu do własnego celu realizacji pomysłu, jako procesu tworzenia innowacji społecznej, który sam w sobie musi spełniać pewne kryteria.

Jeśli dodatkowo uwzględnimy mocno otwartą, nacechowaną spontanicznością, swobodą wypowiedzi i reakcji oraz niekonwencjonalną w formule działalność Fundacji Ari Ari, może powstać pewna „kolizja” wizji i oczekiwań pomiędzy Generatorem (Grantodawcą), a Innowatorem (Grantobiorcą).

Dlaczego „Raport z Ewaluacji” jest szczególnie w tym wypadku niezwykle ważnym elementem w procesie?

Raport wskazuje inną perspektywę. Dopelnia obraz procesu i sugeruje, daje

wprost lub niebezpośrednio pewne ważne wskazówki, które mogą pomóc w dalszym procesie: transformacji i ewolucji opisanej innowacji, a więc w jej rozwoju i lepszemu dostosowaniu do kolejnych kontekstów lokalnych.

Dlaczego dla mnie ta innowacja ma szczególnie ciekawy i ważny wymiar?

Właśnie dlatego, że jest nieoczywista, kontrowersyjna, trudna, być może nie do końca rozumiana jednoznacznie i właściwie – także przez Pomysłodawców. Być może to, co najistotniejsze z punktu widzenia „zmiany, zmiany społecznej” będzie możliwe do zaobserwowania z czasem, później, inaczej, niż się do tego przyzwyczailiśmy – zliczając odbiorców, uczestników, spotkań, produkty itp.

Włączenie procesu testowania w bieg wydarzeń i działań Fundacji-Pomysłodawców ma oczywiście swoje mankamenty: trudno wyróżnić i oddzielić formalnie odrębne „projektowe” ścieżki. Trzymając się jednak definicji i rozumiejąc innowacje społeczne, jako przekształcanie „sposobu pracy, kreowania nowych zjawisk oraz społecznej wartości dodanej” takie podejście jest w pełni uzasadnione, choć dalekie od oczekiwań instytucjonalnych. Możemy oprzeć

się w dużej mierze jedynie na zaufaniu i rozumieniu, że mamy wspólne cele. Być może takie podejście jest również swego rodzaju innowacją w całym procesie? Może warto tak o tym pomyśleć?

Wszyscy mamy zobowiązania i określone zadania

Pracujemy w określonej rzeczywistości, która być może nie nadąża za potrzebami i sama w sobie innowacyjnie zaaranżowana nie jest.

Tym charakteryzuje się stan „pomiędzy” – takie mam wrażenie i staram się zrozumieć tych, którzy chcą już bardziej „do przodu”, inaczej. Inni jednak nie mogą zbyt szybko i pochopnie zmienić reguły i zasady, co również należy zrozumieć i zaakceptować.

Dlatego wierzę, że zetknięcie się tych różnych oczekiwań, podejść, wizji i wymagań samo w sobie będzie tworzyć nową jakość i zmierza do czegoś lepszego: tylko tak uczymy się i rozwijamy – od siebie, poprzez trudne wyzwania dla wszystkich stron.

Testowanie i rezultaty

Jesteśmy na etapie ostatecznego zamknięcia koncepcji rezultatów – ich formy i treści.

Wykorzystanie spostrzeżeń, uwag i wątpliwości Ewaluatorki, skorzystanie z Raportu, wydają mi się nieocenionym wkładem i wartością do uwzględnienia w publikacjach końcowych.

Oryginalna forma Podręcznika, nietypowy przekaz i opis działań w tym projekcie stanowią przykład różnorodności w podejściach i koncepcjach, są dobrym potwierdzeniem tworzenia właściwej przestrzeni dla nieoczekiwanych idei i pomysłów. Niemniej, odniesienie się do formalnych oczekiwań, zgodnych z ogólnymi zasadami i ramami, powinno znaleźć się także w treści rezultatów.

Jest to i będzie bardzo pomocne przy próbie zrozumienia całej innowacji, przebiegu jej testowania i ewentualnego dalszego upowszechniania i wdrażania.

Podsumowanie

W roboczej wersji przygotowywanego podręcznika Zespół wyjaśnia szereg wątpliwości, czy też omawia dość szeroko swoje podejście do realizacji projektu.

Była to dla mnie bardzo ciekawa lektura, pomagająca zrozumieć swoistość działania Fundacji. To oczywiście przybliży także samą innowację, która, jak wskazałam wcześniej, nie jest łatwa do

uchwycenia, jest niejako budowaniem, czy też rozbudowywaniem potencjału, propozycją do dalszej transformatywnej pracy. „Założyliśmy podczas przygotowania projektu, że istotne będzie swoiste „sprowokowanie” działań, ograniczenie swojej roli do wsparcia organizacyjnego i zapewnienia „zaplecza produkcyjnego” – to cytat z tej publikacji.

Nie jest to powszechne, częste podejście, ale moim zdaniem warte upowszechniania. Biorąc pod uwagę specyfikę tematyczną pomysłu, lokalizację jego testowania, różnorodność form i organizacji, mam poczucie, że zetknęłam się z czymś „innym”. Czy na miarę innowacji społecznej? Z pewnością takich otwartych projektów, poszerzających obszary do zindywidualizowanych działań dla osób starszych, nie ma zbyt wiele. Opisane zostały konkretne przykłady działań, zaprezentowane inne sposoby myślenia o otwieraniu przestrzeni kulturotwórczych, z potencjałem do włączania w nie/się osób starszych. Jestem zatem skłonna pomyśleć o tym projekcie, jako innowacji społecznej właśnie. Potrzebna jest oczywiście pełna analiza, refleksja, krytyczne spojrzenie.

Zachęcam do takiego spojrzenia także Pomysłodawców, bo to, przy wykorzystaniu raportu z ewaluacji, może naprawdę przyczynić się do jakościowego wzmocnienia rezultatów i jakości całej innowacji.

ISBN 978-83-62850-04-4
@Autorskie wystawy seniorów
Fundacja Ari Ari

Projekt „GENERATOR INNOWACJI. SIECI WSPARCIA 2” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt realizowany przez PCG Polska Sp. z o. o. w partnerstwie z Towarzystwem Inicjatyw Twórczych „ę”.

Opracowanie i redakcja:
Fundacja Ari Ari

Layout, skład graficzny:
Leszek Waligóra /
PRESSPEKT™ Grupa Wydawnicza
www.presspekt.pl

Korekta:
Bożena Ciesielska

Wydanie:
Fundacja Ari Ari
www.ariari.org
www.facebook.com/FundacjaAriAri

Bydgoszcz 2022

Fundacja Ari Ari
www.ariari.org
facebook.com/FundacjaAriAri

Bydgoszcz 2022

ISBN 978-83-62850-04-4



9 788362 850044



Projekt „GENERATOR INNOWACJI. SIECI WSPARCIA 2” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt realizowany przez PCG Polska Sp. z o. o. w partnerstwie z Towarzystwem Inicjatyw Twórczych ”ę”.



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



GENERATOR
INNOWACJI
SIECI
WSPARCIA²

towarzystwo
inicjatyw
twórczych

